

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 12 IX — 18 IX 1959 r. Nr 37 (144)



Na stadionie Hutnika odbędzie się większość imprez VI Igrzysk

Co w numerze:

Czarne sprawy białego osiedla — J. Chmurska na str. 3
Sport na str. 4 i 5
Straszne zamczysko — humoreska L. Maruta na str. 8
Humor, kącik fotomatora



Wprowadzić tegoroczną jesień nie jest „złota”, lecz, jak zwykle, ma swoje uroki. Największy z nich dla dzieci, to owoce.

Fot. J. Fiał.

Pierwsze wnioski z dyskusji o planie 5-letnim

W minionym tygodniu w poszczególnych zakładach i wydziałach Huty im. Lenina odbyły się narady aktywu, na których dyskutowano projekty założeń planu 5-letniego Kombinatu.

Pragnąc zasięgnąć opinii o przebiegu dyskusji, określającej konkretny program pracy Huty w najbliższym 5-leciu zwróciliśmy się do przewodniczącego KSR, I sekretarza KF PZPR tow. Z. Jakusa, przewodniczącego Rady Robotniczej tow. A. Komórki oraz dyrektora technicznego Huty tow. T. Socjusza, prosząc o podzielenie się uwagami z odbytych narad.

**TOW. Z. JAKUS
I SEKRETARZ KF PZPR
PRZEWODNICZĄCY KSR
HUTY IM. LENINA**

Przebieg dyskusji nad planem 5-letnim wykazuje, że uczestniczący w niej aktywnie

tylko z powagą i rzeczowo ustosunkowywał się do analizy przedstawionych wskaźników, ale że trafnie określał i opiniował niewłaściwe punkty, które decydować będą o realności i wykonaniu planu.

Z poczuciem troski i odpowiedzialności angażując się w dyskusję — wysuwano szereg wniosków idących w kierunku zabezpieczenia wykonania zadań 5-letniej i poprawy warunków pracy.

Z dotychczasowego przebiegu dyskusji można być zado-

wolonym zwłaszcza, że z uwagi na krótki okres musiała się ona odbyć w naprawdę bliskawicznych terminach.

Do najważniejszych problemów poruszanych na naradach oprócz usprawnienia organizacji pracy, technologii, gospodarki materiałowej itp., należy szerzej pojęte szkolenie załogi. Nie tylko w zakresie kwalifikacji technicznych, ale i organizacyjnych, kształtowanie odpowiedzialności za pracę sąsiednich stanowisk roboczych itd.

Rozwiązywanie całokształtu tych spraw będzie miało zasadnicze znaczenie dla rytmicznego wykonywania planu.

Trzeba podkreślić, że dyskusje na wydziałach odbywały się przy szerokim udziale aktywu partyjnego i że z uwagi na wnoszone treści, jak i organizacyjne przygotowanie, ak-

(Dokończenie na str. 2)

Plenum KF PZPR 12 bm.

12 bm. o godz. 12 odbędzie się plenum KF PZPR Huty im. Lenina. Tematem obrad plenum będą sprawy kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych kombinatu.

Czytelnicy piszą — redakcja pomaga

REMIZĘ LUB ZBUDOWAĆ NOWE DRÓGI

Szanowny Panie Redaktorze

Po przeczytaniu Waszej nowej rubryki — działu „Czytelnicy piszą — redakcja pomaga”, proszę o zajęcie się sprawą usytuowania remizy Straży Pożarnej Huty im. Lenina. Uważam, że najwyższy czas zmienić dojazd — wyjazd samochodów straży pożarnej Huty im. Lenina. Nieraz już zastanawiałem się dlaczego remiza zbudowana została na skraju olbrzymiego kombinatu. Jak się orientuję, nawet w dalszej rozbudowie Huty remiza nie znajdzie się już w jej środku, żeby mieć równe odległości do wszystkich zakładów i wydziałów, oraz dobre, proste drogi. W związku z tym uważam, że warto pomyśleć przy dalszej rozbudowie huty o zbudowaniu nowego budynku dla Straży Pożarnej w środku Kombinatu, a obecną remizę wykorzystać jako rejonową, np. dla Walcowni lub też na inne cele.

Można jednak skrócić dojazd poprzez zlikwidowanie okólnych dróg, na których panuje większy niż gdzieindziej — ruch. Nieraz już widziałem wypadki, że katastrofy wiszą na włosku, gdy jedzie straż. Dodać trzeba, że na drogach na przykład w okolicy centrum są tory tramwajowe, które bynajmniej nie ułatwiają poruszania się.

Tak więc, by wyostać się na prostą drogę, wozy muszą przejechać ruchliwe skrzyżowanie i kilka torów z bramą-pułapką, której jedna strona stale jest zamknięta.

Czy można tolerować istniejący stan rzeczy? Sądzę, że da się to zmienić przez zbudowanie za remizą strażacką dwóch dróg skośnych wiodących na główne arterie huty, a w obecnym parkanie huty zrobić dwie bramy elektrycznie otwierane z remizy.

Krótsza droga pozwoli na uzyskanie na czasie i pełne bezpieczeństwo dla straży i ruchu ulicznego. Pragnę przypomnieć, że zdarzył się już wypadek, że wóz strażacki wpadł na parowóz.

JÓZEF KUBISIAK

RED.: Jakkolwiek nie jesteśmy w stanie ocenić projektu naszego Czytelnika, niemniej jednak wniosek jego wydaje się godny zastanowienia. Faktycznie budynek straży jest usytuowany na uboczu, i warto pomyśleć o proponowanych przez J. Kubisiaka zmianach. Co myślisz o tym sami strażacy?

Martwa stołówka

Kilkakrotnie zastanawiałem się, komu zasignalizować o pracy stołówki przy ZMO. U-

(Dokończenie na str. 2)

1000 Lekcie

Wraz wyciąg z konta powołał kwotę 573.996.34 zł — przeznaczoną na budowę naszej tysiąclecia w Piwnicznej. W zbiorce przedstawia następująco: załogi Głównego Energetyka i Transportu Kolejowego — 149.892.15 zł, załoga piwo- Głównego Mechanika — 72.572.50 zł, załoga Zakładu Chemicznego — 62.712.50 zł, Stalowni — 54.675.39 zł, załoga Walcowni — 35.191.00 zł, załoga Wielkich Pieców — 29.051.13 zł, załoga OZR — 16.748.09 zł. J. d.

Najpierw libacja potem rabunek

Zaczął się od butelki wina. Ponieważ jednak wino bardzo smakowało, a humory nie były jeszcze najlepsze, w ruch poszły następne butelki. W błogich nastrojach dwaj mężczyźni dotarli do osiedla A-25, na zabawę taneczną, gdzie nastąpił dalszy ciąg libacji.

W rolach głównych: Adam Krawczyk lat 19 i jego starszy kumpel Józef Czajka. Na zabawie było bardzo wesoło. Wino szumiało w głowie. W pewnym momencie Czajka zdrzemnął się przy stoliku, a Krawczyk „tylko dla żartu” odpiął mu zegarek. Kolega je-

dnak nie był jeszcze tak nieprzytomny, by nie zauważyć manewru przyjaciela od kielicha. Przytomność stracił dopiero na ulicy, gdy Krawczyk uderzył go pięścią w twarz. Lup był nie do pogardzenia: zegarek i teczka z żywnością na ogólną wartość 2.500 złotych.

Sprawca rabunku szybko został ujęty. Już wkrótce odpowie za swój czyn przed sądem. Jest to jeszcze jedno ostrzeżenie dla lekkomyślnych amatorów alkoholu, pijących w towarzystwie przygodnych znajomych.

Życia partii

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega pomyślnie

Przez cały wrzesień w organizacji partyjnej kombinatu odbywać się będą sprawozdawczo-wyborcze zebrania oddziałowych i podstawowych organizacji. Pierwsze sześć zebrań odbyło się do 9 bm. w OOP — Dyrekcji Produkcji, Walcowni Zimnej na zmianach „D” i „B”, w pionie Głównego Energetyka oraz w Transportie Samochodowym. Do 11 bm. ok. 20 proc. organizacji par-

tyjnych zakończy zebrania sprawozdawczo-wyborcze i wyłoni nowe władze.

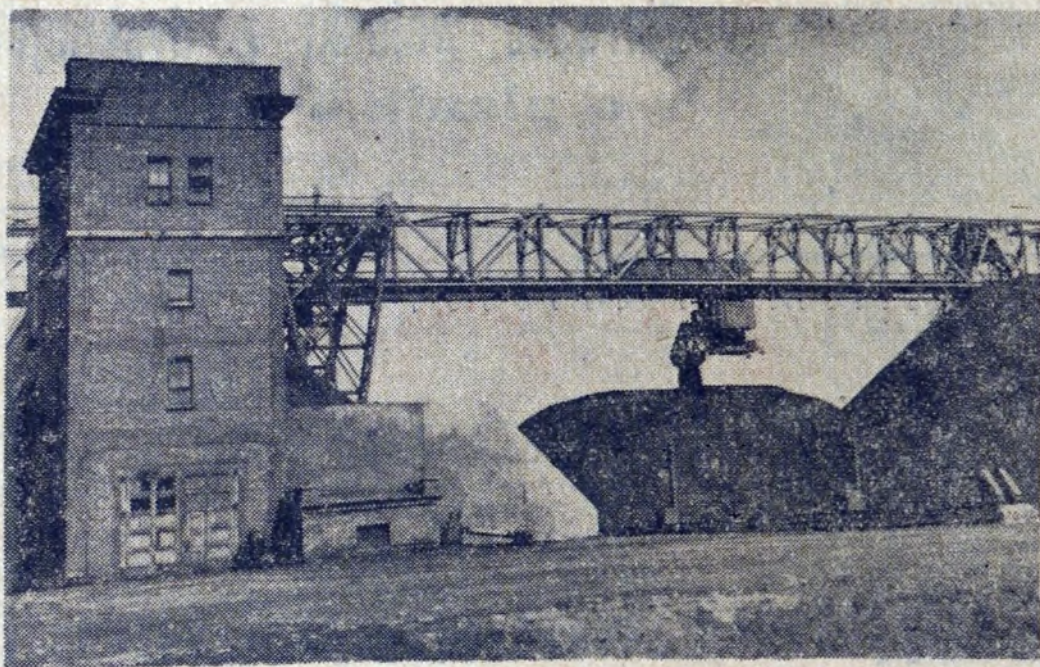
Zbyt krótki okres dzielący od pierwszych zebrań nie pozwala na pełniejszą ich ocenę. Jednakże już dziś można powiedzieć, że kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega na ogół należyście, że zebrania są dość dobrze przygotowane, a dyskusje cechuje rzeczowość i troska o umocnienie partii, o dyscyplinę organizacyjną i postulowanie wysokich wymogów przed członkami. Charakterystyczne dla pierwszych zebrań zjawisko, to poświęcanie dużej uwagi postawie członka partii. Powszecznym jest domaganie się większej aktywności. Niemalże miejsca zajmuje sprawa przodowania członka partii w pracy zawodowej, właściwego wywiązywania się z obowiązków i oddziaływania na współtowarzyszy pracy poprzez osobisty przykład.

W porównaniu do ub. roku niezależnie od większej zawartości ideowej samych organizacji, obserwuje się również poważne zainteresowanie problematyką ideologiczną, która zajmuje więcej miejsca, niż przed rokiem. Towarzysze w Transportie Samochodowym dużo mówili o szkoleniu partyjnym, krytycznie ustosunkowali się do sposobu prowadzenia szkolenia w roku ubiegłym, jak i słabego przygotowania wykładawców. W Walcowni Zimnej na zmianie „B” oraz w Siłowni postanowiono w tym miesiącu zorganizować zespoły szkolenia partyjnego.

(Dokończenie n^o str. 2)

Uroczyste obchody w cementowni „Nowa Huta”

Wprowadzić sąsiadujący o... z naszą hutą nowy... obiekt produkcyjny —... „Nowa Huta”.... produkcję już kilka... temu i w międzyczasa... wyprodukował wiele ton... uroczyste, oficjalne... zakładu odbę... dzisiaj, w sobotę 12... godzinie 11-tej. W pro... uroczystości przewi... jest m. in. zwiedzanie... przez licznie za... gości oraz akade... okolicznościowa w Tea... Ludowym w Nowej Hucie. ... z uroczysto... wykaz najbardziej... budowniczych i... Cementowni... którzy otrzy... odznaczenia państwowe... w najbliższym... „Głosu”. J. d.



Na składowisku węgla Zakładu Koksochemicznego — (o Pięcioleciu Zakładu Koksochemicznego HiL piszemy na str. 2). Fot. J. Brożek

Czytelnicy piszą - redakcja pomaga

(Dokończenie ze str. 1)

ważam, że słusznie będzie, jeśli zajmiecie się tą sprawą w Towarzystwie Redaktorów wraz z Radą Zakładową.

Od dwu i pół miesiąca OZR prowadzi remont stołówki, a prawdę mówiąc, to nie się nie robi. Nie ma kto wypompuwać wody z piwnicy i dlatego komisja sanitarna nie zgadza się na uruchomienie stołówki.

Mleko wozi samochód z Koksochemii, co powoduje, że czasem ludzie czekają bardzo długo. Pracownicy ZMO z niecierpliwością oczekują uruchomienia stołówki, ale jak dotąd daremnie.

Są jeszcze i takie wypadki, że zamiast mleka na bloczki wydaje się kawę, rzadko też mgźna zjeść bułkę z masłem lub z marmoladą. Wyjątkowo można dostać jajko. A jeśli chodzi o napoje chłodzące jak np. oranżada, to już naprawdę tragedia. Bufetowa twierdzi, że nie dostaje tych artykułów w OZR. Pomidory spotkałem w tym roku raz, a owoców w ogóle.

STAŁY CZYTELNIK

Red.: Czy naprawdę nie można skrócić remontu stołówki. I czy naprawdę trudno jest zaopatrzyć ją w odpowiednie artykuły żywnościowe jak bułki, warzywa i owoce?

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega pomyślnie

(Dokończenie ze str. 1)

Na wszystkich zebraniach omawia się udział organizacji w wykonywaniu zadań gospodarczych oraz zapewnianiu rytmicznego wykonywania planów przez wydziały. Do przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej jeszcze powrócimy. W chwili obecnej, odnotowując niewątpliwie plusy, musimy, wszakże wskazać i na pewne braki. Na niektórych zebraniach zbyt sucho i organizacyjnie traktuje się w referatach działalność partyjną. Trzeba również bardziej indywidualizować i konkretniej oceniać pracę członków egzekutywy, grupowych partyjnych — a nie poprzestawać na ogólnych ocenach.

(rw)

Pięciolecie Zakładu Koksochemicznego HiL

Jak szybko ucieka czas. Dopiero niedawno, we wrześniu 1954 r. ruszyła pierwsza bateria koksownicza, następnie druga — pierwszy koks popłynął systemem transporterów na Wielkie Piece, a tu już jubileusz. Uroczystość pięciolecia pracy Zakładu Koksochemicznego przypada w najbliższy czwartek 17 bm.

W ciągu tych krótkich pięciu lat przeszła załoga ZK trudną, ale chwalebna drogą — od pierwszych ton koksu do potężnej ilości ponad 6,5 mln ton dotychczasowej produkcji.

Te miliony ton koksu, to kamienie milowe znaczące szlak rozwoju załogi, wkraczającej w nową pięciolatkę z wielkimi i porównywalnymi swym rozmachem perspektywami. Za parę lat zakład będzie dawać hucie i krajowi prawie 4 mln ton koksu rocznie, nie mówiąc już o innych asortymentach i wyrobach: gazie koksowym, benzolu, siarczanie amonu, smole, starce itp.

W dniu święta załogi ZK, w dniu jubileuszu pięciolecia pracy zakładu, stanowiącego nieodłączną, ważną część składową huty, — gratulujemy serdecznie całej załodze i kierownictwu, wszystkim koksiarzom, pracownikom Wydziału Przygotowania Węgla, remontowcom, chemikom, wszystkim inżynierom, mistrzom i brigadziom — dotychczasowych sukcesów w pracy i życzymy wielu dalszych pięknych osiągnięć!

j. d.



Gaszenie koksu. W niebo wzbija się mleczno biały pióropusz pary.

O obniżce cen w stołówkach zdecydowały dobre wyniki ekonomiczne

Wszystkim już wiadomo, że począwszy od 1 września br. jadamy w stołówkach prowadzonych przez OZR HiL dużo taniej niż poprzednio. Po prostu placąc za obiad abonamentowy, czy też za śniadanie, zwracamy OZR-owi tylko koszty tzw. wsadu i to liczone po cenach hurtowych. Wszystkie inne świadczenia, a więc koszty przygotowania posiłków, podania do stołu, płace personelu itd. pokrywa ze swojej strony OZR. Obliczenia wykazują, że swojego rodzaju dopłata z tego tytułu wyniosła około 400 tys. zł — tyle mniej więcej pieniędzy pozostanie w kieszeniach pracowników Huty. Ta kwota świadczy najlepiej, że sprawa nie należy bynajmniej do błahych, że obniżka cen posiłków

wydawanych przez OZR, to nasze nowe, poważne osiągnięcie i duży krok naprzód.

Zajrzyjmy teraz powodowani ciekawością za kulisy tej całej operacji przekonajmy się, dzięki czemu w ogóle obniżka stała się możliwa. O parę informacji na ten temat prosimy kierownika OZR tow. Leona Zeręde.

— Obniżka cen posiłków nie przysła oczywiście sama, nie spada z nieba. Trzeba było ją po prostu wypracować w codziennym trudzie. Już od dawna myśleliśmy nad tą sprawą, ale dopiero nadspodziewanie dobre wyniki ekonomiczne działalności OZR-u w I półroczu br. upoważniły nas do konkretnych posunięć. Mieliśmy zaplanowany zysk w półroczu wynoszący 1.189.000 zł, a osiągnęliśmy — 1.922.000 zł. W tej sytuacji można było oprzeć się na uchwałach nr 244 Prezydium Rządu zezwalającej na wprowadzenie w stołówkach posiłków kalkulowanych według kosztów samego surowca wliczonych po cenie hurtowej.

Dla przykładu: śniadanie abonamentowe kosztuje u nas 5 zł, dzisiaj składają się na nie flaczki i dwie bułki. Na śniadanie to dajemy towarów za równe 5 zł, bez żadnej marży i narzutów. Podobnie wygląda sprawa innych posiłków m. in. mięsnych, podawanych we wszystkich stołówkach na terenie Kombinatu oraz abonamentowych obiadów i śniadań w kasynie.

Pozostaje jeszcze jeden bardzo istotny problem. O zyskach OZR-u słyszymy już nie pierwszy raz. Skąd konkretnie się one biorą i jakie dziedziny działalności OZR są szczególnie rentowne? A więc przede wszystkim stwierdzenie: nigdy zysków nie przynosiło i nie przynosi tzw. zbiorowe żywienie. Tu w tej dziedzinie nie było i nie ma żadnych oszczędności, lecz wprost przeciwnie, są dopłaty. Zysk przynosi OZR-owi głównie wytwórnia wód gazowanych, gospodarstwo rolne i

Mgr J. KSIENIEWICZ

Masz pan asygnatę?

Z pytaniem tym zwracają się do wychodzących z biura węglowego podejrzani osobnicy, którzy krążą tu przez cały czas urzędowania.

Jeśli tak, to zaczyna się targowisko przed drzwiami, albo nieco dalej.

Jak do tej pory, nikt z najbliższych sąsiadów nie zorientował się o co chodzi. My też nie, chociaż nieraz dzwiliśmy do nas, że w pobliżu codziennie kręca się ci sami ludzie. Jak twierdzi jeden z naszych

Czytelników, kilku „koników” węglowych uwilo sobie gniazdko i ma swój posterunek w budynku „S”.

Do niedawna „mogliśmy na portierni kupować wódkę” (też nikt nie przypuszczał!), dziś na korytarzu „możemy kupować węgiel”. Sądymy, że komisariat MO, (najlepiej jakaś komisja cywilna) zajmie się szajką spekulantów, która kręci na uczciwość pracowników Kombinatu.

j. z.

Dyskutujemy nad Pięciolatką

W pionie Głównego Mechanika

Narada w Głównym Mechaniku poświęcona omówieniu zadań czekających załogę wydziałów tego pionu w najbliższych latach, skupiła się głównie na zagadnieniu postępu technicznego. Jest to problem pierwszej wagi, bez którego nie sposób wykonać zadań, które stoją przed pionem. A zadania są duże.

I tak np. produkcja stali surowej Odlewni wzrosła od 22—24 proc. w porównaniu z rokiem 1955. Produkcja odlewów z 6,3 tys. ton w 1959 r. do 8 tys. w 1965. Poważnie wzrosła produkcja osprzętu hutniczego. Już w 1960 roku wzrosła ona do 254,5 proc. W 1965 osiągnie ona 189,1 proc. produkcji z 1960 roku, ale 478,4 proc. produkcji z 1955 roku. Po zbudowaniu Odlewni sprzętu hutniczego uzyskamy w 1965 r. 203,5 proc. produkcji planowanej na rok 1960. Wzrosła tu znacznie wydajność pracy na 1 robotnika, na skutek zmniejszenia ilości załogi.

Również załogę W-14 czeka poważne zadanie.

Jeśli idzie o maszyny i urządzenia produkcja wzrosła z 1,7 tys. ton w 1958 r. do 4 tys. w 1965, w częściach zamienionych z 2,8 tys. do blisko 9 tys. a w narzędziach i przyrządach z 0,01 do 0,3. Dość wymowne dla wydziału mechanicznego są wskaźniki przewidziane na najbliższe lata. Ilość obrabiarek wzrosła z 108 do 180, a współczynnik ich wykorzystania z 65,8 proc. do 85 proc. Zmniejszy się natomiast pracochłonność na tonę produkcji z 80,3 na 70,00.

Poważne zadania stoją przed Wydziałem Konstrukcji Stalowych, Kuźnią i ich wykonanie zależeć będzie od systematycznego wzrostu wydajności pracy, który ma być osiągnięty, głównie drogą postępu technicznego. Dlatego na naradzie aż tyle miejsca poświęcono tej sprawie.

W Zakładzie Koksochemicznym

Można przyjąć, że dyskusja aktywu partyjnego, gospodar-

Ogólnopolska narada hutniczych brigad młodzieżowych

Wczoraj 11 bm. obradowała w Hucie im. Lenina ogólnopolska konferencja przedstawicieli brigad młodzieżowych hutnictwa. Wzięli w niej udział młodzi robotnicy z wszystkich hut w kraju. Szerzej o obradach napiszemy w następnym numerze.

W naradzie uczestniczyli: przew. Komisji Młodzieżowej przy CRZZ tow. Wereda, sekretarz ZG ZZH tow. Gałęzka.

Pierwsze wnioski z dyskusji o planie 5-letnim

(Dokończenie ze str. 1)

tyw Kombinatu dobrze wywiązał się ze swych zadań.

TOW. A. KOMÓRKA PRZEWODNICZĄCY RADY ROBOTNICZEJ HUTY IM. LENINA

Jakkolwiek zadania 5-latkę w Hucie im. Lenina nie są wcale łatwe, to jednak w dyskusji w wielu wypowiedziach przejawiał się duży optymizm, nie tylko co do możliwości wykonania planu, ale i niejednokrotnie przekroczenia projektowanych wskaźników.

Rzetelnie i po gospodarsku rozpatrywano na naradach także sprawy, jak szerokie stosowanie postępu technicznego, usprawnienie organizacji pracy, podnoszenie kwalifikacji zawodowych itp. Wiele miejsca poświęcono zagadnieniom in-

westycji oraz sprawom związanym z terminowym ich przekazaniami i jakością wykonawstwa.

Uczestniczyłem w naradach w Aglomerowni i Walcowni Zgniatacz. Wiele spośród zgłoszonych tam wniosków można załatwić w samym wydziale lub w Hucie. Część z nich wymaga jednak interwencji u władz zwierzchnich. Tymi wnioskami powinna zająć się dyrekcja Huty; niezależnie od tego, że całość wniosków będzie tematem obrad KSR.

TOW. INŻ. T. SOCJUSZ DYR. HUTY IM. LENINA

Uczestniczyłem w trzech spośród 11 zebranych dyskusyjnych omawiających plan 5-letni Kombinatu. Na podstawie opinii, którą wyrobiłem sobie

czego i związkowego ZK nad wskaźnikami planu 5-letniego dobrze spełniła swoją rolę. Były to bowiem rzeczowe, konstruktywne rozważania gospodarzy zakładu nad jego realnymi możliwościami produkcyjnymi i ekonomicznymi. ZK — podobnie zresztą jak wszystkie wydziały huty, ma przede sobą w planie 5-letnim wielkie i niełatwe zadania. O parę cyfr: w roku ub. produkcja zakładu wynosiła 1.758.000 ton koksu. Wykonano — ponad 1.800.000 ton. A za kilka lat, przy końcu nowej 5-latkę, dokładniej w roku 1965 — zakład ma wyprodukować 3.740.000 ton. Te dwa wskaźniki mówią same za siebie, najlepiej obrazując skalę zadań czekających zakład.

Jak będzie się kształtował wzrost produkcji w ciągu najbliższych lat? Otóż w 1960 r. produkcja koksu wyniosła 2.070.000 ton, w r. 1961 — 2.380.000 ton, w r. 1962 — 2.760.000 ton, w r. 1963 — 2.760.000 ton, w r. 1964 — 2.910.000 ton i w r. 1965 — 3.740.000 ton.

Aktyw uznał powyższe wskaźniki za trudne, ale w pełni możliwe do realizacji, pod jednym zasadniczym warunkiem a mianowicie ściśle terminowego oddawania do użytku nowych inwestycji. Kasy „poślizg” kosztować może załamanie się planu. I dlatego, znając dotychczasową praktykę inwestycyjną huty, postuluje aktyw skorygowanie planu produkcji koksu o ok. 135.000 ton. W innych natomiast asortymentach, wysuwał dyskutanci możliwość zmiany wskaźników w kierunku ich powiększenia. Chodzi tu przede wszystkim o produkcję gazu koksowego, którego część — jak wiadomo — oddawana jest do „Dalgara” i o niektóre produkty węglowodoodne.

Z ciekawszych wypowiedzi w czasie narady warto zartować głosy kierownika Wydziału Pieców Koksowniczych inż. B. Plecionki i sekretarza KZ ZPR w ZK tow. J. Wiśniewskiego. Pierwszy z tych towarzyszy mówił o koniecznych warunkach do wykonania tak ogromnych planów, o zatrudnieniu i o potrzebie szybszej poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. Głównie chodzi tu o urąganie wszelkim pojęciom higieny i szatnie ZK. Tow. Wiśniewski natomiast przypomniał o trwającej od lat zażartej polemice: skrócić, czy też nie skracać czasu garowania? Życie i praktyka wykazały, że pogląd załogi ZK w tym względzie był jak najbardziej słuszny. Obniżono czas garowania z 24 godzin na 22 godziny, a następnie nawet na 20 godzin i jakość koksu na tym nie ucierpiała. Wprost przeciwnie — trochę się nawet poprawiła, a uzyskane dzięki skróceniu czasu garowania nadwyżki produkcji też chyba coś znaczą.

głównie z dyskusji w Aglomerowni i Walcowni Blach na gorąco mogą powiedzieć, że szczególnie cennym zjawiskiem był fakt postulowania robotników spraw, bez warunkowania ich rozwiązania trudnymi do spełnienia żądaniami dostaw itd. Co więcej, aktyw Aglomerowni zawniósł nawet podwyższenie planów wydziału. W toku dyskusji zgłoszono tam 20 wniosków odnoszących się do usprawnienia organizacji pracy, technologii produkcji, BHP itd.

Najtrudniejszą naradą była dla mnie dyskusja na wielkich piecach, gdzie nasza propozycja do planu 5-letniego różniła się od wytycznych Zjednoczenia.

Dyskusję prowadzoną na wydziałach oceniam jako bardzo wartościową, a w zakresie technicznym jako stojącą na wysokim poziomie. Trzeba przyznać, że załoga z dużym poczuciem odpowiedzialności omawiała zadania 5-latkę.

R. W.

Czy nie ma na to rady?

Czarne sprawy białego osiedla

Krystyna jest głupia. Tak mogłyby napisać dzieci kredą na płocie. Tutaj chodzi o dzieci, ale to wyjdzie trochę później. A w kilka nieletnich przestrzegam przed kartą tego artykułu.

Krystyna jest głupia — tak mówią na osiedlu A-11. Prowadzi się niecierpliwie. Robi to równie chętnie za krawiarki, jak za flaszkę wina. Trudno ją przekonać do innego życia. Przekazywała się, zasmakowała. Tak taki jeden, z Krzesławic, trzy miesiące próbował zrobić jakiś podtekst, dzieci niańczył, wypędzał niewychowanych, którzy przychodzili do niej z wizytą, nawet chciał się żenić z tego nie wyszło. Jedyną osobą w Nowej Hucie, która wyrażała się kiedyś o Krystynie dodatnio, był niejaki obywatel Wasser-

se się znalazło. Żyją na koszt państwa. Krystyna cieszy się. Jest wolna. Ma mieszkanie.

Poniżej mieszkania Krystyny, w tej samej klatce schodowej, jest garsoniera. Okno usytuowane prostopadnie do zasadniczej ściany tego samego bloku. Z każdego niemal okna widać, co się dzieje w garsonierze. Przebywający wewnątrz nie zawsze pamiętają o zaciągnięciu zasłon. A widać frapującą sceny. Jest to praktyczna ilustracja do słynnego dzieła Van der Velda, zwłaszcza do tych stronicy, które znakomity lekarz uważał za stosownie napisać po łacinie. Jest to równocześnie żywy, zajmujący redagowany „podrecznik” dla dzieci, obserwujących z okien owe wyczyny. Łacina oczywiście jest też aktualna, ta swojska, którą słyszą z okazji pijackich burd i awantur. Nic dziwnego, że na osiedlu A-11 wiele małych dzieci już dawno nie wierzy w bociana.

Piszę o tym wszystkim pozornie lekko, ale jest to humor desperata. Cóż mi pozostało wobec wieloletniej bezradności władz dzielnicowych, do których mieszkańcy osiedla wielokrotnie stali podania, że mają dosyć tego wszystkiego. Jeden z lokatorów atrakcyjnej garsoniery już dwukrotnie odbywał karę więzienia. Drugi — to samo. Jeden z powodów gruźlicy uzyskał przerwę w wykonywaniu kary, choroba nie przeszkadza jednak w urzędowaniu częstych libacji. Urzędująca wraz z koleżanką siostra braciśzków ma znakomite alibi na każdą okoliczność. Panowie, gremialnie odwiedzający garsonierę, są oczywiście kolegami braci. Podobnie, jak wizytujący o plefro wyżej Krystynę do jej kuzyni, a jeśli wiek jest po temu — wujkowie lub ojcowie chrzestni.

Prawdziwe rozgałęzienia rodzinne są równie ciekawe, jak skomplikowane. Dla ich wyjaśnienia należałoby wyrysować drzewo genealogiczne, bo inaczej trudno się zorientować. W każdym razie meliny te znajdują się w rękach rodzinnych, a wszystko wywodzi się od aktualnych lub byłych dozorczyń. Oczywiście, nie mam nic przeciwko zawodowi, który dobrze wykonywany jest równie godny szacunku, jak każdy inny. Nawet spoczywa na nim szczególna odpowiedzialność za szeroko pojęty porządek w bloku. Za niewykonywanie tych funkcji zwolniona została z pracy dozorczyń jednego bloku, a wkrótce potem, wygryziona przez własne, dorosłe potomstwo, wyjechała wraz z mężem z Nowej Huty. W dwupokojowym mieszkaniu z kuchnią pozostało wybitnie pijackie towarzystwo, dwie rodziny z dużą ilością dzieci.

Matka braciśzków i siostry, urzędującej w garsonierze, jest również dozorczynią. Szyby w jej mieszkaniu wybiła kobieta, która nie mogła pogodzić się z myślą, że jej mąż odwiedza ową córeczkę w garsonierze. A mama patronuje.

Trzecia dozorczyń — świeć Panie nad jej duszą — była kobietą ze wszech miar solidną i na osiedlu wspomniana jest bardzo życzliwie. Za jej życia córka, Krystyna, trzymała się nieźle, żyła z mężem. Staszka przepowiedziała jednak prorocznie, że po jej śmierci milicja nie będzie wychodzić z mieszkania. I rzeczywiście.

O czarnych sprawach białego osiedla, nawet o tych samych melinach, pisaliśmy jeszcze w marcu roku 1957. Dziś po upływie dwu i pół lat, artykuł można przytoczyć bez zmian, jako aktualny nadal. Zmieniło się tylko to, że zamiast piętnasto — i siedemnastolatek z Krakowa, „kształcą się” tam panienki w tym samym wieku — z Nowej Huty. Jeśli brak miejsca w mieszkaniach, praktykują czasem na klatkach schodowych. (W ogóle życie „schodowe” osiedla A-11 to bogaty, oddzielny temat.) Te dziewczęta chyba nie są całkiem stracone. Tylko kto się nimi zajmie?

I tak prosperują sobie domki, zupełnie prywatne, ale i nie całkiem publiczne. Władze dzielnicowe wiedzą o nich. Milicja ma tutaj niewiele już do powiedzenia. Może doraźnie zlikwidować jakąś awanturę, natomiast nie zabroni odwiedzin „ojcu chrzestnemu”. Lokali specyficznie publicznej użyteczności formalnie u nas nie ma — faktycznie, jak widać, istnieje. Gdyby władzom naszej dzielnicy powiedzieć, że dają lokale na ten cel — oburzyłyby się, i słusznie, bo nie w tej myśli przydzielali mieszkania. Ale w rzeczywistości na to wychodzi.

Więc co robić? Tendencje i usiłowania „misionarskie” nie rokują w tym stanie rzeczy specjalnych nadziei. Wiem, że mieszkańcy osiedla osobom, o których piszę, nie wypominająby źle przeszłości i teraźniejszości, gdyby potrafiły z nią radykalnie zerwać. Doświadczenie i obserwacje nauczyły mnie jednak uzasadnionego sceptycyzmu. A sytuacja wymaga zajęcia zdecydowanego stanowiska. Słyszałam taką propozycję: — „zamiast tolerować nieoficjalne istnienie tego rodzaju lokalów zorganizować je oficjalnie, z kontrolą lekarską i książeczkami. Wielu ludzi byłoby wtedy zdrowszych”. Ale przecież nie o takie rozwiązanie chodzi w naszych założeniach społecznych. Pozostaje więc, dla dobra Nowej Huty, druga alternatywa. Zlikwidować owe ogniska niekontrolowanej demoralizacji a w wypadkach szczególnie drastycznych nawet posunąć się do wysiedlenia poza Nową Hute, bez prawa powrotu. Oderwanie zainteresowanych od dotychczasowych kontaktów wpływałoby i na nich dodatnio.

Kiedy to piszę, jest wieczór. Pana Stanisława tęsknie wygląda przez okno. To znaczy, że dzisiaj jest wolna.

JOANNA CHMURSKA



Motoryzacja w Nowej Hucie szybko postępuje naprzód. Starsi jeżdżą przeważnie na motocyklach, zaś młodszy na rowerach.

Dom Kultury rozpoczyna sezon jesienny

Placówka, o której mowa, ma już na swym koncie poważny dorobek w szerzeniu kultury i oświaty. Z roku na rok wzrasta liczba bywalców i sympatyków Domu Kultury Huty im. Lenina, spełniającego coraz lepiej swą rolę ogniska kulturalnego, promieniującego na całą dzielnicę.

Po sezonie ogórkowym, zapoznaliśmy się, jak zwykle z planami tego wielkiego klubu na najbliższe miesiące. W tej chwili jeszcze jest pusto w budynku na C-2. Odbywają się pierwsze zebrania z członkami zespołów artystycznych, instruktorzy przygotowują się do „generalnego natarcia”, jakie nastąpi już w połowie września.

Zespoły, to ognisko baletowe, plastyczne, szkoła rytmiki, chór mieszany, zespół akordeonistów i Teatr Mały. Wszystkie te grupy przyjmują jeszcze zapisy chętnych, których zresztą już teraz w Nowej Hucie nie brakuje. Ludzie garną się do kultury, co jest zjawiskiem wielce pocieszającym.

Przygotowują się także do pracy klasy instrumentów muzycznych: akordeonu, fortepianu, gitary, mandoliny i skrzypiec. Kino „Sfinks”, po gruntownym remoncie gości w swej sali codziennie zagorzałych kinomanów, spragnionych po letniej przerwie uroków dziesiątej muzyki...

Jeśli chcecie poznać języki obce, zapiszcie się na kursy prowadzone przez Dom Kultury. Nauczycy się można nie tylko angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego,

ale także języka międzynarodowego: esperanto. Dla dzieci prowadzona jest nauka angielskiego, francuskiego i niemieckiego, metoda gier i zabaw i to już od sześciu lat. Mamy powinny skorzystać z tej sposobności, bo wiadomo, że dzieci bardzo szybko opanowują język obcy, a w wieku późniejszym łatwiej jest nauczyć się władać biegle obcym językiem, gdy naukę rozpoczyna się jeszcze w wieku przedszkolnym.

Każdego, kto posiada aparat fotograficzny, zainteresuje z pewnością trzymiesięczny kurs fotograficzny, prowadzony w dwóch stopniach. Można na nim opanować świetnie

(Dokończenie na str. 7)

NOWOHUCKIE OSOBLIWOŚCI

Zegary — temat stary

Jeżeli rozejrzeć się uważnie po kombinacie i mieście, można dojść do wniosku, że zupełnie nie cenimy sobie czasu. Całkiem odwrotnie, niż w podobnych, młodych i prężnych społeczeństwach zarówno wschodnich, jak amerykańskich. Do wodom tego jest brak zegarów w miejscach publicznych. Temat odwieczny, jak deptanie zieleni czy pierzyny w oknach. Prędzej jednak znikną owe mankamenty — załóżmy przecież od wielu tysięcy ludzi — niż zainstalowane zostaną zegary, co wymaga przecież odgórnej decyzji kilku załadowców. Duże, oświetlone wieczorem zegary, powinny znaleźć się zarówno przy wszystkich bramach i w ważniejszych punktach kombinatu, jak i w takich samych punktach miasta. Zdanie to nie wymaga chyba specjalnego uzasadnienia, bo jest oczywiste.

Opiekę nad zlikwidowaniem tej osobliwości nowohuckiej dedykujemy imiennie dyrektorowi inwestycji hut i przewodniczącemu Prezydium DRN.

Pijany rzecz święta

Wojowało się kiedyś o likwidację słynnych budek z piwem. Nie dostrzegając ich na ulicach, ktoś naiwny mógłby pomyśleć o zwycięstwie w tej wojnie. Tymczasem popatrzmy na osiedle A-11. W bloku 5 wino i piwo można nabyć w sklepie spożywczym, zaraz dalej w cukierniczym i pomiędzy nimi — w kiosku, umieszczonym we wnętrzu. Gromadzą się tam urzędnicy, spluwają, wyrażają się, a dzieci zbierają próżne butelki. To wszystko, łącznie z zaśmieconą i pozalewaną kamienną posadzką, przywodzi na myśl bardzo podrażnioną spelunkę. Rozumiemy, mrużąc oko, że plan obrotu musi być wykonany, rozumiemy, że bezpośrednia przyczyna leży po stronie niekulturalnych, alkoholowych klientów. Nie rozumiemy tylko, dlaczego stwarza im się pod rząd aż trzy okazje i jeszcze ustawia ławeczki. I czy muszą spluwać akuratnie w sklepie, w którym kupuje się chleb? W ogóle by tam nie przychodzili gdyby nie spirytualia.

Pijacy ci staby wprawdzie stoją na nogach, za to cały problem stoi bardzo mocno, i to w dodatku na głowach.

Kalejdoskop filmowy

Sami wśród ludzi ♦ Maria Schell znów na ekranie

Nareszcie coś nieprzeciętnego w naszej kinematografii! Psychologiczno-sensacyjny film polski „POCIĄG” wzbudził olbrzymie zainteresowanie na ostatnim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. Recenzenci podkreślają zgodnie, że „Pociąg” bije wszystkie światłone przed nim filmy amerykańskie, angielskie, francuskie i radzieckie. Obraz ten przyrównuje się do najlepszych filmów realizmu włoskiego. Czy słusznie?

Nazwisko reżysera, Jerzego Kawalerowicza, twórcy „Celulozy”, „Pod frygijską gwiazdą”, „Cienia” i „Prawdziwego końca wielkiej wojny”, mówi samo za siebie. Tego wybitnego reżysera interesuje przede wszystkim człowiek i jego przeżycia. Najważniejszy w filmie jest konflikt psychologiczny i jemu podporządkowana jest kamera i technika zdjęć. Noc, w którą zanurza się „Pociąg”, wiozący z Warszawy na Wybrzeże wielu podróżnych, odsłania przed nami psychologiczne osamotnienie człowieka, problem poszukiwania uczuć, dramaty życiowe bohaterów. Ciekawe ujęcie sytuacyjne, doskonałe portrety ludzkie, ruchliwość kamery i ciekawe operowanie światłami, to wielkie zalety filmu.

Zarówno Lucyna Winnicka, jak i Teresa Szmigielówna prezentują dojrzałość aktorską, tworząc typy odmienne, z wrażliwym umiarem i inteligencją. Doskonali jest także Leon Niemczyk oraz Zbigniew Cybulski w roli młodego, porywczego Staszka.

I znów spotykamy się z lubianą przez wszystkich Marią Schell. Rola Ewy Berger w filmie NRF „DOPÓKI JESTEŚ ZE MNA”, to jedna z tych, o jakich marzy wiele aktorek. Jest to zresztą rola niełatwa i tylko dzięki subtelnej, dalekiej od szablonu interpretacji, może nabrać ludzkiej treści i blasku. Maria Schell ma tu doskonałą okazję ukazania swego niezwykłego talentu. Jej partner, O. W. Fischer sugestywnie maluje postać reżysera, tworzy cieka-

wy typ artysty, który gotów jest poświęcić wszystko dla osiągnięcia celu.

„Dopóki jesteś ze mną”, reżysera Harald Brauna, to film, w którym twórca kładzie główny nacisk na psychologiczną stronę zagadnienia i porusza problemy moralne, jakie występują na tle stosunku filmu do życia.



Dramat obyczajowy produkcji austriackiej „INTRYGANTKA”, jest adaptacją sztuki G. Hauptmanna. Film dyskusyjny, w którym znajdziemy wszystko: umierającą żonę, niedotrzymanie obietnicy danej jej przez męża na łożu śmierci, nieślubne dziecko drugiej żony, kochanika i wreszcie tragiczną śmierć w płomieniach. Tych makabrycznych momentów jest trochę za wiele, jak na nerwy przeciętnego widza.

u nas

Foto Pstryk...



ostatnie dni lata i.. ostatnie momenty na słoneczne jesienne dni

Zanim zapłonie znicz



Awięc to już szóste z kolei Igrzyska Sportowe Huty im. Lenina. Po raz szósty na stadion wylegnęli kilkuset sportowców, pracowników Kombinatu, by w szlachetnej rywalizacji walczyć o palmę pierwszeństwa. Zanim jednak zapłonie znicz na stadionie, warto przypomnieć, przynajmniej w skrócie historię Igrzysk, które urosły dziś do rangi wielkiej imprezy sportowej.

Właściwie początkiem dzisiejszych Igrzysk były spartakiady, a jeszcze wcześniej masowe imprezy organizowane na stadionie miejskim już w latach 1950/51. Nie miały one jednak wówczas charakteru dzisiejszych Igrzysk i dlatego chyba nie wchodzi w rachubę. Starzy działacze jednak pamiętają dobrze tamte dni przypominając przy tym ogromne trudności w krzewieniu idei sportu wśród pierwszych załóg hutniczych.

Pierwszą spartakiadę w pełnym tego słowa znaczeniu zorganizowano w roku 1954. Huta — jak wiadomo uruchomiła — pierwsze obiekty — nie było wprawdzie jeszcze własnego stadionu, ale za to byli już amatorzy sportu. W spartakiadzie wzięło udział około 300 chłopców i dziewcząt, którzy startowali w sześciu dyscyplinach. Spartakiada odbyła się na stadionie Zryw. Wtedy nie było jeszcze mowy o pitce nożnej.

W następnych latach 1955/56 spartakiady zyskiwały znaczenie i powoli wrosły w tradycję huty. Chociaż nie były one dopięte na tzw. ostatni guzik, jednak już wtedy zdawano sobie sprawę z doniosłej wagi, jaką odgrywały tego rodzaju imprezy masowe. W 1956 r. spartakiada odbyła się na własnym stadionie KS Hutnika. Po raz pierwszy odbył się turniej piłki nożnej. W spartakiadzie wzięło udział około 400 uczestników.

W 1957 impreza nabiera większego rozmachu. Postanowiono nadać inną nazwę, uwzględniając jej charakter i wielkość: od tej pory impreza nosi nazwę IGRZYSKA SPORTOWE HUTY IM. LENINA. Były to więc pierwsze Igrzyska, ale czwarta z rzędu spartakiada. Udział wzięło około 400 sportowców z całej huty. Igrzyska roku ubiegłego były już zorganizowane na znacznie wyższym poziomie i przyniosły szereg bardzo dobrych wyników, o czym piszemy oddzielnie.

Tak mniej więcej wygląda historia Igrzysk, a teraz kilka zdań o ich założeniach i innych sprawach.

Nie trzeba chyba nikogo

przekonywać o roli, jaką odgrywa sport w codziennym życiu. Nie chodzi tu o sport wyczynowy i „wyczynowych” kibiców, którym wystarczy 2 godziny zawodów bokserskich, lub tyleż samo kopania piłki na boisku, żeby zaspokoić swoje „zainteresowania” sportowe. Nie to mamy na myśli — mówiąc o znaczeniu sportu — a raczej wychowania fizycznego. Właśnie gimnastyka — wychowanie fizyczne — w pełnym tego słowa znaczeniu — są najważniejsze. One de facto odgrywają największą rolę, bo pomagają ludziom w regenerowaniu sił. Dlatego tak wielką rolę przypisywać należy wszystkim poczynaniom zmierzającym do upowszechnienia i umasowienia sportu wśród najszerzych rzesz pracowników. Niestety do tej pory masowa praca sportowa nie była u nas postawiona na najlepszym poziomie, by nie powiedzieć, iż była zaniedbana.

Klub sportowy nastawiony na sport wyczynowy o co zresztą trudno mieć do niego pretensje, nie za wiele czasu poświęca sportom masowym w sensie kultury fizycznej. Klub poza tym nie jest w stanie prowadzić na szeroką skalę pracy masowej. Dobrze więc się stało, że do pomocy znalazł takich partnerów jak ZMS i TKKF. To ostatnie uruchomiło kilka sekcji z gimnastyczną na czele. ZMS także coś robi, lecz to wszystko mało, to wszystko kropla w morzu potrzeb.

Budzenie zainteresowań sportowych, mobilizowanie do uprawiania choćby tylko gimnastyki..., to zadanie wszystkich, na których spoczywa obowiązek upowszechnienia sportu. Cel ten w pewnej mierze stawiają przed sobą Igrzyska. Tak się jednak jakoś dzieje, że Igrzyska, mimo niewątpliwych sukcesów i urosnięcia już w historię huty, nie spełniają tej roli w stu procentach. Są one jak gdyby wielkim alarmem, po którym następuje wielka cisza. Przed Igrzyskami dopiero zaczyna się prawdziwe życie sportowe, które faktycznie powinno przez cały rok być kontynuowane. Igrzyska natomiast winny być naprawdę przeglądem całorocznych osiągnięć poszczególnych wydziałów i zakładów huty, a nie jak do tej pory przeglądem dwu, lub trzytygodniowych przygotowań.

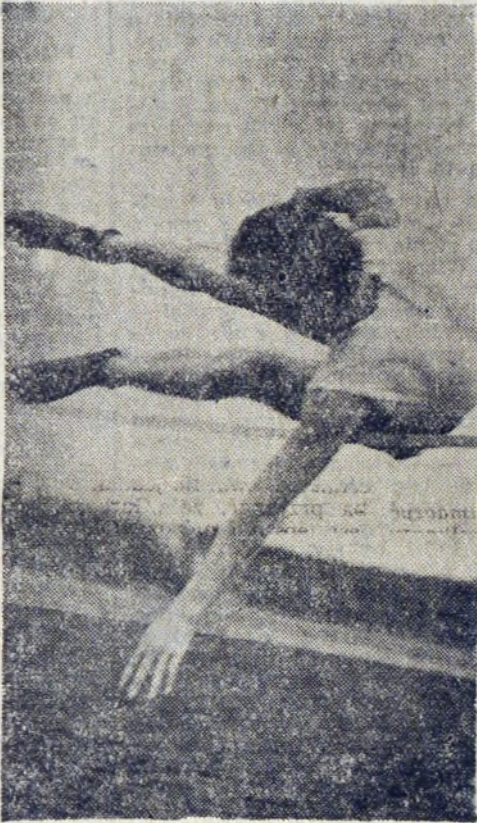
W br. Igrzyska przygotowawcze są w dużym stopniu przez organizację ZMS-owską. Ona to w wydziałach produkcyjnych prowadzi podstawową działalność, mobilizując

młodych pracowników do udziału w zawodach. KS Hutnik pełni funkcję organizatorską „od góry”, to znaczy od strony zagwarantowania odpowiedniego przebiegu imprez, zabezpieczenia sprzętu kadry sędziowskiej i instruktorskiej itp. Nad całością patronuje Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, dla którego Igrzyska powinny być dobrą okazją spopularyzowa-

nia własnej pracy i pozyskania nowych członków.

Należy przypuszczać, że obecne Igrzyska formalnie tylko skończą się w dniu 27 bm. Faktycznie trwa one powinny przez cały rok. Chcielibyśmy, aby w następnych latach w zakładowej „olimpiadzie” wzięło udział nie 500, lecz znacznie więcej sportowców z naszego kombinatu.

J. Z.



„Przejdzie, czy nie przejdzie” — oto jest pytanie. Skoki nie są u nas konkurencją zbyli popularną. A szkoda, bo dostarczają zarówno zawodnikom jak i kibicom dużo emocji. W zeszłym roku zwycięzcą w tej konkurencji był R. Polonczyk (W-14) z wynikiem 1.60.

Kolarze „Hutnika” coraz lepsi

W ub. niedzielę odbył się kolarski wyścig szosowy na trasie Kraków—Kuznice długości 1000 km, organizowany przez TS Wisła Kraków. Hutnika reprezentowało dwóch kolarzy, z których Głowacki zajął III miejsce, a Kalemba V miejsce.

W Sosnowcu na stadionie KS Stal w międzynarodowym wyścigu kolarskim na torze, kolarz Hutnika Wiśniewski zajął II miejsce.

Wielki konkurs fotograficzny

Komitet VI Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina ogłasza konkurs fotograficzno-sportowy na zdjęcia z odbywających się imprez w okresie od 12 do 27. IX. br.

Zdjęcia zaopatrzone godłem należy umieścić w jednej kopercie, w drugiej podać nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania zdjęć do 15. X. br. na adres Dom Kultury HiL, Nowa Huta ul. Majakowskiego 4. Kółko Fotograficzne.

Najlepsze zdjęcia sportowe zostaną wyróżnione i zakupione przez KS Hutnik oraz umieszczone na wystawie fotograficznej w ZDK HiL.

Zachęcamy wszystkich posiadaczy aparatów fotograficznych do wzięcia udziału w konkursie.

Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

Szczegółowy program Huty im. Lenina

Dzisiaj w sobotę 12 września br. o godz. 15.30 na stadionie KS Hutnik nastąpi uroczyste otwarcie VI z kolei Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina. Otwarcia dokona naczelny dyrektor Huty mgr inż. Bohdan Kołomyjski.

W defiladzie udział biorą delegacje klubów sportowych Wisły, Cracovii, Wawelu i Wandy, poza tym defilować będą zawodnicy sekcji wyczynowych KS Hutnik, sportowej Kombinatu oraz młodzież szkolna.

Po przeglądzie sportowców zespoły gimnastyczne KS Wawel i TS Wisła dadzą pokaz gimnastyki sportowej i akrobacyjnej. Bezpośrednio po ćwiczeniach gimnastyków zobaczymy kolarski wyścig australijski, w którym wystąpi m. in. w barwach Hutnika nowopozyskany kolarz Adam Wiśniewski — członek kadry narodowej. Jest on pracownikiem HiL Wydziału W-74, zatrudnionym w charakterze elektromontera. W wyścigu udział biorą zawodnicy: TS Wisła, KS Korona, KS Cracovia i KS Hutnik.

Na zakończenie uroczystości otwarcia Igrzysk Sportowych odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski juniorów — Cracovią, a Hutni-

kiem I. Spotkanie odbędzie się na stadionie Hutnika o godz. 17-tej.

OTO PROGRAM IGRZYSK
Niedziela 13. IX. godz. 10

Motocyklowy rajd terenowy na trasie długości 40 km. Start i meta przy stadionie KS Hutnik.

14. i 15. IX. godz. 16

Międzywydziałowe rozgrywki piłkarskie na stadionie KS Hutnik.

Zawody strzeleckie — strzelnica przy Wieży Spadochronowej w Czyżynach.

16, 17 i 19. IX. godz. 16

Dalszy ciąg Międzywydziałowych Rozgrywek Piłkarskich. Zawody strzeleckie na strzelnicy w Czyżynach. Koszykówka mężczyzn — boiska na stadionie KS Hutnik.

19. IX. godz. 15

Kajakarstwo — 500 i 1000 m jedynek i dwójek — Zalew w Nowej Hucie.

— godz. 16

Ciąg dalszy rozgrywek w koszykówce i zawodów strzeleckich.

Awans do II ligi zobowiązuje

Retrospektywne spojrzenie na dotychczasowe osiągnięcia sekcji pięciarskiej KS Hutnik pozwala wysnuć optymistyczny wniosek: „praca uwieczniona efektami”. Niewątpliwym bowiem sukcesem jest wywalczenie szlifów drugoligowców. Nie przyszło to łatwo. Wiele wyrzeczeń i rozczarowań towarzyszyło pięciarzom na drodze do II Ligi. Ostatni jej etap to nieprzerwane pasmo sukcesów. Nikt chyba nie może negować, że zakwalifikowanie się do Ligi — samymi wygranymi spotkaniami — nie jest pełnym sukcesem.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe rezultaty można by wysnuć wniosek, że w sekcji jest wszystko w najlepszym porządku, i że awans do I Ligi jest tylko kwestią czasu, kwestią sezonu 1959/60. Takich optymistycznych prognoz niestety nie wolno nam stawiać. Niewątpliwie zespół nasz prezentuje wysoki poziom kunsztu pięciarskiego, ale obok silnie obsadzonych punktów nieraz podwójnymi zawodnikami, ma on jeszcze kilka luk, których aktualnie nie można uzupełnić.

Prawdziwą piętą Achillesową jest waga lekkopółśrednia. Poza Kuźmą reprezentującym średnią klasę, zespół nasz nie ma pełnowartościowego zawodnika w tej kategorii. Wyśilką trenerów Olejniczaka i Szczerbowskiego zostaną na pewno uwieńczone pomyślnymi rezultatami, ale znając długą drogę przygotowań boksera do spotkań, trudno założyć, że stanie się to niezwłocznie.

Do nowego sezonu drużyna jest na ogół przygotowana. Niedawny mecz rozegrany w związku z inauguracją sezonu pięciarskiego z czołowym zespołem I ligi NRD — Sport-Club-Rotation z Berlina, był tego wyraźnym sprawdzianem. Rezultat remisowy 10:10 nie odzwierciedla faktycznego układu sił — pechowa kontuzja Kudłacza odebrała nam zwycięstwo. Nauki wyciągnięte z tego to: konieczność zwiększenia dyscypliny treningowej, praca nad szybkością, kondycją no i naturalnie poważne traktowanie każdej walki dla uniknięcia niespodzianek.

Kilka słów należy poświęcić nadchodzącemu sezonowi. Ambicją całej sekcji jest uzyskanie awansu do I Ligi. Sympatycy pięciarstwa i sympatycy naszej drużyny pragną, by zespół nasz utrzymał się w II Lidze, skonsolidował siły, uzupełnił braki — słowem o-

krzepił i zahartował się w ciężkich bojach ligowych, a w następnym sezonie zwyciężąc wszystkich — awans w szeregi ekstraklasy polskiej.

Warunki po temu mamy. Zespół jest na wysokim poziomie sportowym i etycznym a najważniejsze, że zaplece stanowi młodzież naszej dzielnicy. Do tego trzeba dodać pełne zrozumienie i poparcie nie tylko ze strony KS Hutnika, ale również ze strony kolektywu kierowniczego Huty z Dyrekcją, Komitetem Fabrycznym PZPR, Radą Zakładową Kombinatu, Radą Robotniczą i KF ZMS na czele. To wszystko stanowi bazę, na której możemy się prawidłowo rozwijać i która zobowiązuje do jeszcze lepszych wyników.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć kilka szczegółów. I tak, odnośnie zespołu: trzon drużyny stanowią pięciarze, którzy wywalczyli II Ligę. Są to bracia Bielawa, Słowakiewicz, Boczarowski, Czajęcki, Wasilewski, Majewski, Zurakowski, Nakonieczny, Janusz Forsyński. Do tego dochodzą Olinger, Grzędziela, Derwisz, Wiśniewski, Błaskiewicz, Zuk i wielu, wielu innych, których tutaj z uwagi na szczupłość artykułu nie sposób wymienić. Kadre trenerską stanowią wymienieni już Olejniczak i Szczerbowski. Kierownicy drużyn: J. Swertner — I drużyna i Z. Rudel-ski — II.

Kto należy do najgroźniejszych konkurentów w naszej grupie? Wszystkie drużyny w zasadzie są zespołami bardzo silnymi i groźnymi. Nikogo nie wolno nie doceniać. Najtrudniejszymi jednak będą b. pierwszoligowcy zespół wrocławski z Bydgoszczy — Zawisza i wrocławski „Pafawag”. Oba zespoły naspikowane są groźnymi nazwiskami jak: Bendig, Zawadzki, Kunca, Lewandowski, Sirzebowski i Zawiszy oraz Olech, Mileta-rek, Grudzień, Mrówka, Lukasiewicz z „Pafawagu”. W pozostałych drużynach, jak „Gwardia” Łódź, czy Avia Świdnik występują również wysoko notowani zawodnicy, jak na przykład Rospiński, Ambroziewicz, Kubacki, czy też Józefowicz oraz Kubiś, Wilk, Drewicz. Wierzymy jednak, że pięciarze Hutnika zrobią wszystko, by w nadchodzącym sezonie nie zawieść coraz liczniejszych sympatyków — czego im niewątpliwie wszyscy z całego serca życzymy. mgr B. RAJNY



Jednym z punktów uroczystego otwarcia VI Igrzysk będzie spotkanie Mistrza Polski Juniorów — SKS Cracovia z III-ligowym KS Hutnik. Na zdjęciu: drużyna Cracovii.

VI Igrzysk Sportowych w roku 1959.

godz. 9
strzeleckie na
w Czyżynach.
10
kajakowa — finał.

27. IX. godz. 10
Ciąg dalszy zawodów lekkoatletycznych. Kobiety: 60 m, eliminacje i finał. 400 m, eliminacje i finał. Sztafeta 4x100 m, eliminacje i finał. Mężczyźni: 100 m, finał. 400 m juniorów, 800 m, finał. Sztafeta 4x100 m, eliminacje i finał. Rzut oszczepem — finał.

godz. 11.30
Finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Huty im. Lenina. Ponadto w dniu 19 i 20. IX. odbędą się zawody lekkoatletyczne w trójboju wyłączenie dla młodzieży szkolnej.

W tegorocznych VI Igrzyskach Sportowych HiL startować będzie około 500 zawodników różnych wydziałów huty i szkół zawodowych.

23, 24. IX. godz. 16
zawody w siatkówce kołowej — stadion KS Hutnik.
25. IX. godz. 16
zawody lekkoatletyczne w pierwszym dniu: kobiety — pchnięcie kulą, eliminacje i finał. Rzut dyskiem — eliminacje i finał. Rzut oszczepem — eliminacje i finał. Mężczyźni: rzut oszczepem, eliminacje i finał. Rzut dyskiem — eliminacje i finał. Rzut młotem — eliminacje i finał.

Regaty kajakowe na zalewie
sekcja wodno-turystyczna TKKF zawiadamia, że 19 IX. odbędzie się regaty kajakowe w ramach Igrzysk Sportowych. Udział brać mogą wszyscy pracownicy HiL, nie będący zawodnikami w kajakarstwie. Zgłoszenia (do 17. IX.) przyjmują ko. Combik tel. 24-25 i ko. Galuszka tel. 40-18.
Treningi odbywają się codziennie od godz. 17 do 19 i w niedzielę od 8 do 12.

Dla przypomnienia i porównania podajemy wyniki i cyfry V Igrzysk Sportowych, które odbyły się w ub. roku.

V Igrzyska Sportowe zgromadziły na starcie 365 zawodników i zawodników różnych wydziałów Huty im. Lenina. Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Hutniczego. Poziom zawodów w 1958 r. w porównaniu z latami ubiegłymi wyraźnie się podniosł. W lekkoatletyce zostały ustalone dwa nowe rekordy w biegu na 100 m mężczyzn; zawodnik ZK — Bogusław Szczepko przebiegł ten dystans w czasie 11,3 sek. oraz zawodniczka reprezentująca również ZK Stanisława Bogdanowicz uzyskała w biegu na 60 m czas 8,9 sek., co jest do dnia dzisiejszego nowym rekordem Huty im. Lenina.

Dobry poziom w zawodach koszykówki zaprezentowała drużyna Centralnego Biura Technicznego, zdobywając I miejsce. Również dobre wyniki osiągnęli kolarze i kajakarze.

A oto wyniki Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina za rok 1958:

Jak było w r. 1958

PUNKTACJA OGÓLNA L.A. KOBIETY I MĘŻCZYŻNI

1. Zakład Koksochem.	448	30
2. Technikum Hutn.	271	25
3. Transport Kolejowy	70	21
4. Siłownia	35	19
5. Wydział Mechaniczny	35	17
6. Wielkie Piece	21	15
7. Walcownia Zgniatacz	20	13
8. Wydział Elektryczny	15	11
9. Centralne Biuro Techn.	10	10
10. W-97	5	9
11. Aglomerownia	6	8

Kolarstwo — dystans 33 km — Zygmunt Szybka ZK 1,1,015 godz.

DRUŻYNOWO

1. Walcow. Blach na Zimno	30 pkt
2. ZK	25 pkt
3. Wydział Mechaniczny	21 pkt

dystans 16 km Ignacy Wilkoss ZK 23,17 min.

DRUŻYNOWO

1. ZK	30 pkt
2. Wielkie Piece	25 pkt

Piłka siatkowa kobiet Transport Kolejowy 30 pkt

Piłka siatkowa mężczyzn Zakład Koksochemiczny 30 pkt

Piłki koszykowe Centralne Biuro Techniczne 30 pkt

Piłki nożna Zakład Koksochemiczny 30 pkt

UWAGA: drużyna Transportu Kolejowego została zdyskwalifikowana.

KAJAKARSTWO

K-1 1500 m Krzysztof Piaszyński ZK 2,28,2

K-2 1000 m Ptaszański-Szwed ZK 4,41,8

DRUŻYNOWO

1. ZK	30 pkt
2. Centralne Biuro Techn.	25 pkt
3. Siłownia	21 pkt

A tak przedstawia się tabela ostateczna VI Igrzysk Sportowych HiL w 1958 r.

1. Zakład Koksochem.	219 pkt
2. Centralne Biuro Techn.	25 pkt
3. Wielkie Piece	99 ..
4. Transport Kolejowy	70 ..
5. Technikum Hutnicze	67 ..
6. Wydział Mechaniczny	64 ..
7. Wydział Elektryczny	43 ..
8. Zasadnicza Szkoła Z.F.W.	42 ..
9. Walcownia Zimna Blach	41 ..
10. Aglomerownia	40 ..
11. Wydz. Rem. Pieców Hut.	21 ..
12. Siłownia	20 ..
13. Siłownia	19 ..
14. Walcownia Zgniatacz	13 ..
15. Wydział W-97	9 ..

Takie rezultaty osiągnęli sportowcy Huty im. Lenina w roku 1958. Zobaczmy, czy w roku bieżącym wyniki zostaną poprawione. Wszystkim sportowcom startującym w VI Igrzyskach Huty życzymy dobrych wyników, życiowych rekordów i w przyszłości najlepszych osiągnięć w barwach swego macierzystego Klubu Sportowego Hutnik przy Hucie im. Lenina.

Piłkarze wobec trudnego zadania

Sezon piłkarski dobiega końca. W związku z tym zwróćmy się do wiceprezesa KS Hutnik, znanego działacza sportowego mgr WODZIŃSKIEGO z kilkoma pytaniami, dotyczącymi naszej jedenastki.

— Jak pan, panie magistrze ocenia miniony sezon mając na uwadze sekcję piłki nożnej naszego klubu?
— Od razu na wstępie muszę powiedzieć, że spodziewaliśmy się czegoś więcej, bo naszych piłkarzy stać było na większy sukces. Drużyna jest na dobrym poziomie, chłopcy umieją grać, lecz brak im jest bojowości i wykończenia. Drużyna gra stanowczo za miętko, co nie pozwala jej na osiągnięcie spodziewanych rezultatów. Zadanie w tym sezonie było niezwykle trudne. Liga okręgowa w br. to prawdziwy Maraton, który należało pokonać. Wymagał on ogromnego wysiłku. Tymczasem nasi zawodnicy nie zawsze mogli pozwolić sobie na taki wysiłek. Nie bez wpływu jest tu trzymiesięczna przerwa.

— Czy należy tłumaczyć nierówną formę piłkarzy Hutnika?
— Oprócz tego, o czym wspominałem wyżej, wydaje się, że nasi piłkarze wychodzą często na pewniaka do niektórych drużyn. Przed meczami ze słabszymi drużynami, jak Wanda, Korona, Fablok itp. mniej przygotowano się, licząc na pewne zwycięstwa.

Niestety właśnie w tych zawodach, drużyna utraciła cenne punkty. Piłkarze nasi wymagają jeszcze dużo pracy i doskonalenia swej formy, a przede wszystkim lepszego zgrania zespołu. Dotychczas popełnia się szereg błędów, do których należy m. in. szablone rozgrywanie zawodów. Za mało własnej koncepcji. Za mało wykorzystywani są zawodnicy skrzydłowi i tu drużyna jest najslabsza.

— Co czeka sekcję piłki nożnej w najbliższym czasie?
— Mamy przed sobą mecz z Dalinem, który powinniśmy wygrać i w efekcie uplasować się na IV miejscu w tabeli okręgowej. Jeszcze raz zaznaczam, że drużyna była dysponowana do zdobycia wicemistrzostwa. Bo jednak trzeba przyznać, że „Garbarnia” jest lepsza i nie dziwnie, że walczyć będzie o wejście do II ligi. Nawiasem mówiąc życzymy Garbarni, żeby wróciła do II ligi i w przyszłym roku nie przeszkadzała Hutnikowi w zdobyciu mistrzostwa.

— Jak pan widzi perspektywy piłki nożnej w Nowej Hucie?

— Piłka nożna ma niezwykle duże perspektywy rozwoju w Nowej Hucie. 1960 rok, jako jubileuszowy (10-lecie utworzenia Klubu) powinien być rokiem zdobycia miejsca w szeregach II ligi. Drużyna wzmocniona zostanie zawodnikami powracającymi ze służby wojskowej. Niezależnie od tego nastawiamy się na własnych wychowanków; trampkarzy i juniorów. Dla zapewnienia lepszego wyszkolenia i przygotowania drużyny wzmocnimy kadrę instruktorską.

Mimo, że mistrzostwa już się kończą, nie myślimy o zawieszeniu butów na kołki. Drużyna rozegra szereg spotkań towarzyskich, głównie na wyjazdach. U nas gościć będzie m. in. II-ligowy Uniej — Tarnów. Rozegramy kilka spotkań o puchar drużyn hutniczych III ligi. W ten sposób przygotowujemy się do przyszłego sezonu, który ma

być generalnym szturmem na zdobycie II ligi.

Chciałbym jeszcze dodać, że sekcja piłki nożnej posiada dobrych działaczy. Uzupełniają ją byli zawodnicy, którzy z pełnym poświęceniem pomagają w osiąganiu coraz lepszych wyników.

— Na zakończenie jeszcze jedno pytanie dotyczące futbola Hutnika lecz bratniej drużyny KS Wanda.
— Co pan sądzi o spadku piłkarzy Wandy do A-klasy?
— No cóż, boleję nad tym, że Wanda spadła z ligi okręgowej. Nie chciałbym wdawać się w ocenę i analizę przyczyn tego niewątpliwie przekrogu dla sportowców faktu, ale wydaje się, że kierownictwo Wandy zbyt wiele uwagi poświęciło sekcji żużlowej, a za mało drużynie piłkarskiej.

Spadek ten jest bardzo niekorzystny dla Wandy, gdyż z klasy „A” przedostanie się do ligi okręgowej jest rzeczą wcale nie taką łatwą. Trzeba więc będzie nie żałować czasu i środków na szkolenie.

— Rozmawiał: J. Z.



Hutnik—Wanda 2:3 (0:1)

Derby nowohuckie zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny Wandy. Opuszczająca III ligę Wanda przygotowała się do czwartkowego spotkania z Hutnikiem bardzo starannie. Widzeliśmy grę popartą wielką ambicją i wolą zwycięstwa. Wynik spotkania mógłby być wyższy, gdyby nie dobra postawa Sikory, który interweniował z powodzeniem w wielu wprost beznadziejnych sytuacjach.

Drużyna Hutnika zagrała to spotkanie słabo, bez ambicji, wychodząc na boisko zbyt pewna siebie, podobnie jak to miało miejsce w pierwszej rundzie rozgrywek. Kiedy Wanda prowadziła 3:0, drużyna Hutnika przeprowadziła wiele ataków, których efektem było zdobycie 2 bramek, jednak nie wystarczyło to, do odniesienia zwycięstwa. Mecz przeprowadzony był w szybkim tempie przy czym momentami gra była zbyt ostra, zwłaszcza ze strony zawodników Wandy, w której na czoło wybijał się Król.

Bramki dla Wandy zdobyli: Bąk — 2, i Kaduczka — 1. Dla Hutnika: Koleszko i Baran. Spotkanie prowadził p. Curyło.

Rozgrywki piłkarskie rozpoczęte

W dniu 8 bm. rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie wchodzące w program VI Igrzysk Sportowych HiL. Rozgrywki te cieszą się dużą popularnością nie tylko u samych zawodników, ale ściągają na stadion Hutnika wielu kibiców, którzy w sposób jak najbardziej sportowy dopingują swoje drużyny. W pierwszych rozegranych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

ZK — P-50 — 0:3 (0:2), P-30 — W-1 — 3:0 (0:0), W-3 — W-92 — 4:0 (1:0), ZMO — W-25 — 4:2 (3:1).

Wszystkie spotkania prowadził b. dobrze p. Kubrak.

Sport dla wszystkich

Krakowski Komitet Kultury Fizycznej organizuje na terenie Nowej Huty.

OSRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Cwiczenia gimnastyczne odbywać się będą trzy razy w tygodniu po 2 godziny dziennie (oddzielnie dla mężczyzn i kobiet) od godz. 16.30 do 23 w szkole podstawowej na osiedlu A-11, przy ulicy Bulwarowej w Nowej Hucie.

Zapisy na kursy gimnastyki prowadzi sekretariat KS Hutnik w lokalu własnym osiedle B-1, blok 22 tel. 49-68 lub 433-05 — codziennie od godz. 9—15 w terminie do 30 września br. włącznie.

Cwiczenia gimnastyczne prowadzić będą wykwalifikowani instruktorzy.

Włodzimierz Biel w cywilu

Któż nie zna, zwłaszcza spośród kibiców pięściarstwa, Włodzimierza Biela? Każdy kto choć raz widział go na ringu, zapamięta olbrzymią sylwetkę człowieka, który mógłby iść w zapasy z najtęższymi siłaczami. Ale na pewno niewielu Czytelników zna go jako dobrego pracownika, męża i... ojca.

Na ogół kibice mało znają swoich pupilów z boiska lub ringu, jako zwykłych pracowników, mężów, synów, czy ojców. Wysoki poziom sportowy nie zawsze odpowiada poziomowi etycznemu niektórych mistrzów, o czym zresztą nieraz już pisało w prasie.

Włodzimierz Biel należy niewątpliwie do zawodników, o których można śmiało powiedzieć, że ich sukcesy idą w parze z dobrą postawą pracownika, męża i ojca.

Zastajemy go akurat przy pracy. Jest elektrykiem na W-1 i w tej chwili montuje jakiś aparat. Najpierw robimy zdjęcie, a potem krótka rozmowa. Za wszelką cenę chcemy uniknąć tematów sportowych, ale czyż można z bokserem nie mówić o boksie?

— Boksować zacząłem w 1949 r., mając 14 lat (dziś 27). Od początku w wadze półciężkiej, potem w ciężkiej. Pierwszy szlif otrzymałem od ojca, który przed wojną uprawiał także boks. Potem trenowałem pod okiem trenera Gniota z Poznania. Lata 1952, 1953 i 1954 przypadają na po-

byt w Krakowie i występny w Wiśle, następnie Mielcu.

— Od kiedy jest pan w Hutniku i jak się pan czuje w naszym Klubie?
— Od 1957 r. czuję się świetnie, właściwie najlepiej z dotychczasowych klubów. Tu, dzięki trenerowi Olejniczakowi odzyskałem formę, jaką utraciłem w Mielcu.

— Mielśmy jednak mówić o życiu cywilnym, może wobec tego kilka słów na ten temat?
— No cóż, jestem żonaty, mam czteroletnią córeczkę...
— A kto zastąpi ojca w boksie?
— Właśnie — niestety, tak się jakoś dziwnie składa, że pięściarzem w mojej wadze mają same córki.

— ?
— Ale nie tracę nadziei...
— Czym pan zajmuje się po pracy, po treningach?
— Przede wszystkim domem i córką, a poza tym z amatorską uprawiam koszykówkę i rzucam kulę.

J. Z.



Waga! Rajd Motocyklowy HiL

W tym tygodniu temu dwaj zawodnicy Sekcji Rajdowej Huty im. Lenina w V Eliminacji Krajowych Mistrzostw Okręgu Oświęcimiu.

Jak więc widać, w porównaniu z rajdem w Limanowej, postęp jest bardzo duży i tym razem odnieśliśmy duży sukces. „Podnieceni do walki” tym sukcesem wystartujemy niebawem do rajdu, który ma się odbyć w Zakopanem.

Przy okazji zawiadamiamy, że wszyscy chcący jeździć wyczerpująco w naszej sekcji mogą się zgłaszać codziennie na numer telefonu 23-31. Treningi odbywają się w każdy czwartek o godzinie 16.30 w kamieniołomie na Skalach Twardowskiego (rajdowe) i na crosso-wisku obok dzikiej plaży (crosso-wy). Wyjazd spod garażu KS „Hutnik” (A-31 pod kotłownią) o godz. 16.

wodników decyduje o zajęciu miejsca. Wydziały mogą zgłaszać dowolną ilość zespołów.

Wydział zgłaszający przynajmniej trzech zawodników, wydeleguje przedstawiciela do Komisji Sędziowskiej. Wszyscy uczestnicy rajdu wezmą udział w defiladzie rozpoczynającej „Igrzyska Sportowe Huty im. Lenina”, która odbędzie się w godzinach popołudniowych dnia 12 bm. Bezpośrednio po defiladzie, na stadionie, będą przyjmowane zgłoszenia zawodników. Wszyscy zawod-

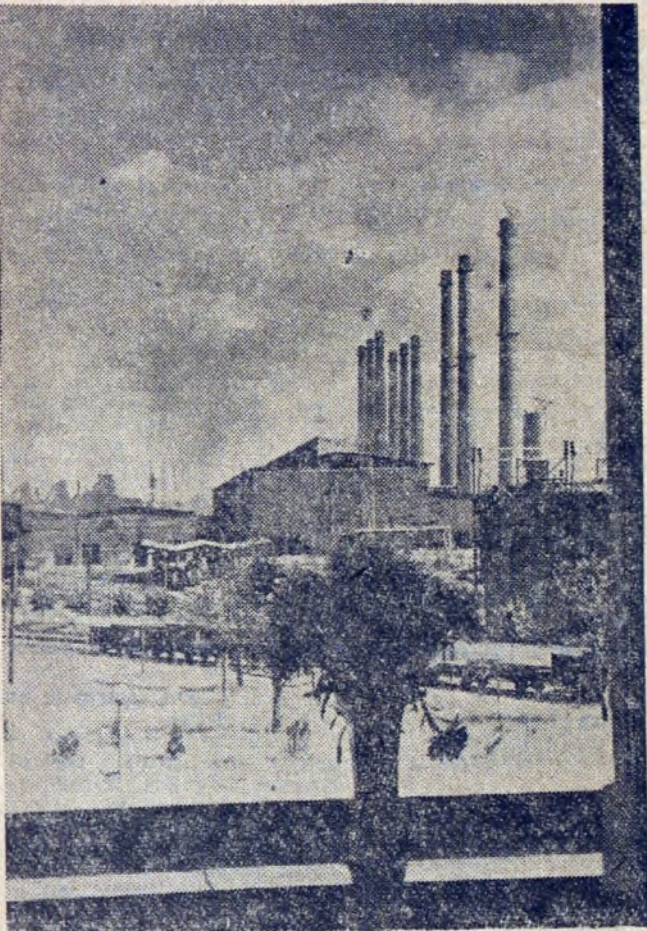
nicy otrzymają zwrot kosztów paliwa.

Na uczestników rajdu czeka wiele cennych nagród ufundowanych przez Dyrekcję Huty im. Lenina i Radę Zakładową.

Pamiętajcie! Wszyscy mają jednakże szansę na zdobycie cennych nagród.

Wszyscy, którzy ukończą rajd z wynikiem pozytywnym, przyjęci zostaną do „Sekcji Rajdowej KS Hutnik”, gdzie będą mieli możliwość treningu pod okiem trenera i na specjalnych wycieczkach motocyklach.

A. DUDZIK



Ogólny widok Huty im. Lenina z okien Budynku S w Centrum Administracyjnym.

12 mln. zł. oszczędności dadzą rocznie usprawnienia zastosowane w br. w HIL

Kilka miesięcy temu w Hucie im. Lenina została wzniesiona działalność Klubu Techniki i Racjonalizacji. Nowo wybrane kierownictwo Klubu postawiło przed sobą ambitne zadanie wskrzeszenia masowego niegdyś ruchu racjonalizatorskiego.

Cheąc bliżej zapoznać się z działalnością Klubu KTR, zwróciliśmy się do inżyniera wynalazczości **MARIANA PRZYBYLSKIEGO**.

— Panie inżynierze — może na wstępie kilka słów na temat błędów, jakie popełniono w minionym okresie na odcinku wynalazczości w naszej hucie?

— Za zasadnicze niedociągnięcie uważałbym pogonię za ilością pomysłów racjonalizatorskich. W wielu wypadkach robiono — w dążeniu do rekordów — usprawnienia dla samych cyfr, rzadko znajdujące zastosowanie, albo takie, które wprawdzie mogły być wprowadzone, ale nie dawały rzeczywistych efektów ekonomicznych. Krótko mówiąc, szerzyła się swoista sztuka dla sztuki. Obecnie dużą wagę zwracamy nie na ilość, a na jakość — na korzyści, jakie przyniesie hucie realizacja zgłoszonych wniosków usprawniających proces produkcji.

— Od czego rozpoczęliście naprawę racjonalizatorstwa?

— Przede wszystkim chcemy wytworzyć atmosferę sprzyjającą rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego. Dajemy do zainteresowania problemem wynalazczości organizacji związkowej, partyjnej i młodzieżowej, które spełniły pionierską rolę w przywróceniu prawa obywatelstwa współzawodnictwu. W tej chwili nadarza się dobra okazja do spopularyzowania wynalazczości wśród naszej załogi. Prawdopodobnie w październiku odbędzie się w naszym kombinacie Zjazd Stowarzyszenia Wynalazców Polskich. W programie Zjazdu przewiduje się zmianę statutu Stowarzyszenia oraz u-

stawy regulującej wypłatę wynagrodzeń za zgłoszone usprawnienia.

Należałoby też uregulować sprawę popularyzacji cenniejszych usprawnień. Z praktyki lat ubiegłych wiadomo, że wiele wniosków racjonalizatorskich nadawało się do realizacji w szerszym zakresie, w kilku zakładach, co oczywiście mogło zwiększyć wynagrodzenia racjonalizatorskie. Rzadko jednak zdarzało się, aby walory powszechności jakiegось udoskonalenia były należycie wykorzystywane. Powstanie Zjednoczenia stworzyło korzystne warunki, bardziej sprzyjające upowszechnieniu dobrych pomysłów.

Bardzo ważne dla nas jest także wykazanie konkretnych oszczędności, wypracowanych przez racjonalizatorów. Dlatego też wspólnie z głównym księgowym, przy wydajnej pomocy dyrektora ekonomicznego, dajemy do uporządkowania kwestii rozrachunku — opracowania rzeczowych kryteriów oceny korzyści wynikających z zastosowania zgłoszonych przez racjonalizatorów usprawnień.

— Ile zgłoszono do Klubu w bieżącym roku wniosków racjonalizatorskich i jakie daje to korzyści?

— W pierwszej połowie br. wpłynęło 336 projektów racjonalizatorskich, z czego 202 zastosowano już w produkcji. Poza tym mamy jeszcze do zrealizowania około 450 wniosków z ub. roku. Według naszych obliczeń, usprawnienia racjonalizatorskie dokonane

już w naszej hucie w bieżącym roku, powinny przynieść roczną oszczędność w wysokości 12 mln zł.

— Jakie cenniejsze usprawnienia zgłoszono ostatnio?

— Do takich należy zaliczyć wniosek inż. **Kani** i towarzyszy dotyczący zmiany profili i materiału kształtek ceramicznych do rekuperatora pieca węglanego, co pozwoli zaoszczędzić rocznie około półtora miliona złotych. Wartościowe jest również usprawnienie inż. **Sagina** i towarzyszy, dotyczące zmiany nasypu na kolektorze pod hałdą żużla. Oblicza się, że innowacja ta przyczyni się do wygospodarowania 880 tys. zł oszczędności.

— Na jakie napotykać trudności i co należy zrobić, aby bardziej zainteresować pracowników naszej huty zagadnieniem wynalazczości?

— Zanik ruchu racjonalizatorskiego spowodowany był u nas w dużej mierze likwidacją etatowych pracowników zajmujących się wyjątkowo wynalazczością. Z 20 etatów pozostało obecnie 2. Należy również stwierdzić, że nasza kadra inżynieryjno-techniczna zbyt mało uwagi poświęca tym ważnym problemom. Daje się zauważyć brak troski o podnoszenie kwalifikacji u inżynierów, techników, zwłaszcza młodych, słabe jest czytelnictwo wydawnictw naukowych, niedostateczny udział pracy stowarzyszeń technicznych oraz niska są bodźce materialnego zainteresowania, związane z opracowaniem i stosowaniem usprawnień racjonalizatorskich. Należałoby pomyśleć o zorganizowaniu odpowiednich kursów i seminariów dla doszkalania personelu inżynieryjno-technicznego. Trzeba również szeroko propagować tematykę przygotowywanego przez nas nowego konkursu racjonalizatorskiego. **dz.**

KRONIKA KOMBINATU

COS DLA ZWOLENNIKÓW MOTORYZACJI

Jak tu nie cieszyć się: szeregi zwolenników motoryzacji szybko w naszej hucie rosną. Przed wydziałami produkcyjnymi coraz częściej zobaczymy motocykle, małe samochody „Syrenki”, „Flaty”, „My”, „Moskwice”.

Już wkrótce nasi pracownicy zakupią dalszych 30 samochodów, o które wystarała się Rada Zakładowa HIL. Będzie to 20 popularnych, malolitrażowych „Syren” i 10 „Moskwiczów”. Kupujący korzystając będą z dużych ułatwień ratalnych.

W KASYNIE CORAZ SPRawnIEJSZA OBSŁUGA

Nie są to słowa bez pokrycia. Obsługa gości w Kasynie HIL staje się coraz sprawniejsza. A już prawdziwy przełom nastąpi z pewnością od 1 października br., kiedy to rozpoczyna pracę dwie nowozaangażowane kelnerki. Łącznie z podajacymi w tej chwili do stołu czterema kelnerkami, personel obsługi wzrośnie wtedy do 6 osób.

Wypada tylko pogratulować kierownictwu OZR tej decyzji. Potaniecie posiłków przy jednoczesnym usprawnieniu obsługi, oto czego wszyscy sobie życzyliśmy.

RUCHOME BUFETY

Nie od dziś mówilo się w hucie o innowacji polegającej na „wysięciu” OZR-owskich bufetów do załóg, bezpośrednio na stanowiska pracy. Domyślicie się, że chodziło po prostu o wprowadzenie małych bufetów na kółkach, odwiezających w pewnych określonych godzinach hale produkcyjne. Doświadczanie poczynione w tej dziedzinie w Warsztacie Konstrukcji Stalowych wykazały całkowitą realność i pożyteczność pomysłu.

Jak dowiadujemy się, ruchome bufety mogą powstać we wszystkich wydziałach huty, pod jednym wszakże warunkiem: o ile wydziały zagwarantują OZR-owi odpowiednie pomieszczenia na magazyn itp.

Sądźmy, że da się to zrobić i że ruchome bufety już wkrótce zaczną „krążyć” po hucie.

POŻYCZKI NA ZIMĘ

W okresie jesienno-zimowym każda rodzina ponosi o wiele większe niż zazwyczaj wydatki bądź to na odzież zimową, obuwie, bądź też na zaopatrzenie gospodarstwa domowego w węgiel, ziemniaki, i jarzyny. Aby przyjść z pomocą pracownikom huty, Rada Zakładowa przeznaczyła z funduszu zakładowego 1 mln zł na pożyczki. Będą to pożyczki zwrotne, spłacane w miesięcznych ratach, w ilości od 5—12. Jak dowiadujemy się pożyczki zaciągane na wydatki wchodzące w zakres tzw. spraw losowych nie będą w ogóle oprocentowane. Pożyczki natomiast zaciągane na zakup np. samochodów, motocykli, telewizorów, rowerów itp. będą oprocentowane w wysokości 2 proc.

W sprawie pożyczek należy zwracać się do rad oddziałowych.

NAGRODY ZA ZBIÓRKĘ ZŁOMU

W naszej hucie wszedł ostatnio w życie z mocą obowiązującą od 1 stycznia br. regulamin nagród za zbiórkę i dostawę złomu oraz za jakościową gospodarkę złomem. Nagrody przewidziane w tym regulaminie przyznawane są wyłącznie za zbiórkę złomu zaliczonego na poczet zadań ustalonych dla huty. Nie wlicza się tu złomu obiegowego i żelazniwa użytkowego wysortowanego.

Nagrody przysługują robotnikom zatrudnionym bezpośrednio przy zbiórce, przetworzeniu, magazynowaniu, załadunku i wysyłce złomu, brygadziom, sortowaczom oraz pracownikom umysłowym sprawującym nadzór nad akcją zbiórki.

Nad czym obradowało Prezydium Rady Zakładowej

Kilka bardzo istotnych spraw było tematem ostatniego posiedzenia Prezydium Rady Zakładowej, które obradowało we wtorek 8 bm. Przede wszystkim Prezydium zajęło się przedyskutowaniem i ustaleniem aktualnej problematyki pracy rad oddziałowych na sezon jesienno-zimowy. W planach pracy rad uwzględnione zostały takie sprawy jak: troska o produkcję wydziałów, zagadnienia kulturalno-oświatowe, uzwiązkowanie, zakłagi, praca grup związkowych itp.

W drugim punkcie porządku dziennego, Prezydium Rady Zakładowej wysłuchało informacji wiceprzewodniczącego TKKF tow. **Antoniego Dakowskiego** o przygotowaniach do dorocznego Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina.

OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO W PRZYKŁADOWEJ SZKOLE ZAWODOWEJ HUTY IM. LENINA

W dniu 15 września br. (wtorek), o godz. 14.30 w sali wykładowej Gabinetu Ochrony Pracy, odbędzie się uroczyste otwarcie roku szkolnego 1959/60 w Przykładowej Szkole Zawodowej (2-letniej) dla Pracujących Dorosłych Huty im. Lenina. W nowym roku szkolnym w pięciu klasach drugich rozpocznie naukę 170 uczniów. Do klas pierwszych przyjęto dotychczas 70 kandydatów. Ze względu na ważne sprawy organizacyjne (rozkłady zajęć), obecność wszystkich uczniów na uroczystości otwarcia, obowiązkowa.

Przypominamy, że ostateczny termin dodatkowych wpisów do klas pierwszych na kierunku: elektryczny, ślusarski, obróbki włórowej i hutniczy, — upływa z dniem 15. IX. 59. Wpisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie, w godz. od 12 do 13.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjny Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-59. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-63. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopola 1.

Pleców. W dyskusji tej wzięli udział m. in. główny mechanik huty inż. **B. Graszewski** oraz kierownik Wielkich Pieców inż. **M. Folfasiński**. Dokonano wielu bardzo pożytecznych ustaleń, które niewątpliwie wpłyną na poprawę sytuacji produkcyjnej wydziału.

j. d.

Zajadając na teren osiedla domków jednorodzinnych pracowników HIL w Czyżynach, ciekawo byliśmy przede wszystkim co tu się zmieniło. Minęło przecież znowu kilka miesięcy najbardziej sprzyjającego budowie lata — może więc zastaniemy już pierwszych lokatorów?

Na pierwszy rzut oka osiedle nie sprawia zbyt przyjemnego wrażenia. Nie uporządkowane, nie ukończone, gdzie spojrzeć zwały rozkopanej ziemi, resztki materiałów budowlanych — słowem teren typowej naszej budowy. Ale już po chwili dostrzeżemy pierwsze owoce wielomiesięcznej pracy upartych entuzjastów własnego dachu nad głową. Pierwsze gotowe domki...

Tu i tam od zwałów szarej, rozkopanej ziemi, odbija żywym kontrastem biel świeżych tynków. Wśród pagórków i głębokich wykopów, wśród ocalałych na budowie drzew owocowych wyrosły z ziemi domy. Jest ich kilkadziesiąt, a w sumie osiedle liczyć będzie 63 jednorodzinnych, kolorowych mieszkań.

Kierujemy się do posiadłości ob. **Waleczaka**, który pierwszy rozpoczął budowę. Nie zastajemy niestety właściciela. Z pewnością jest właśnie w pracy. Pozwalamy sobie jednak obejrzeć dom z bliska i niedyskretnie rzucić okiem do wnętrza. Wszystko zaپیęte tu jest na ostatni guzik. Wymalowane, wyblaszczone — powiedziałbym wprost — wypieszczone. Pokoje w miarę duże, widne, tonące w promieniach słońca. Parkietowe posadzki, kaloryfery, łazienki — tylko wprowadzać się...

Idealnym miejscem do wypoczynku będzie taras, pod którym usytuowany został garaż samochodowy. Trzeba wiedzieć, że osiedle jest supernowoczesne, projektanci nadali mu charakter naprawę czegoś skończenie pięknego i wygodnego.

Przy takim samym jak **Waleczaka** domu spotykamy właściciela **Józefa Zapartę**, pracującego w hucie w wydziale remontowym W-17 II. Wdajemy się w pogawedkę.

Na osiedlu domków czyżyńskich trwają prace wykończeniowe

— Może powiecie nam, kto tu właściwie buduje domy? Chyba się wszyscy znacie?

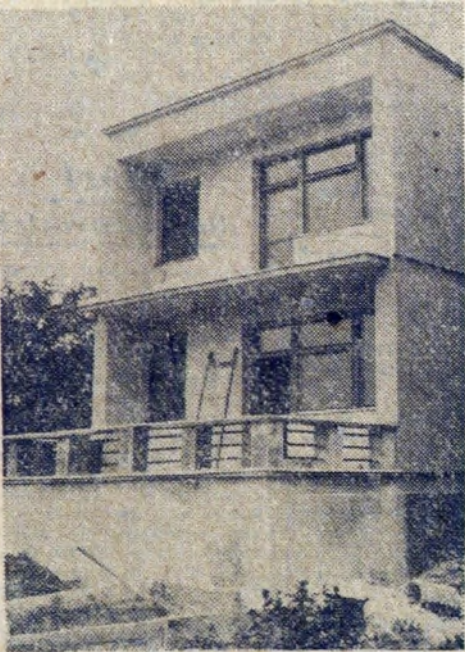
— Oczywiście. Pomagaliśmy sobie w pracy jak jedna wielka rodzina. Pożyczano się narzędzia, materiały, szedł jeden do drugiego do pracy. Prawie gotowe domy mają: **Kudła**, **Stachułec**, inż. **Kaczmarski**, **Adamiec**, **Gajewski**, **Sitek**, **Baranek**, **Matysik**, **Łęcki**, **Szewczyk**, **Pawlik**, **Skowron**, **Miska**, **Bleszczyński**, **Sajdak**. Kończą swoje budowy: inż. **Wawrykiewicz**, inż. **Nidecki**, inż. **Mitka**, inż. **Brożek**, **Zak**, **Urban**, **Balcerek**, **Krzysiak**, **Kośma**, **Rachtan**, **Sztembart**, **Felusiak** i inni

— Widzieliśmy kilka prawie gotowych do zamieszkania domów. Dlaczego nikt się nie wprowadza?

— Tak, to jest nasz największy problem. Już w tej chwili z 8—10 domków mogłoby być zamieszkałych, a więc tyle samo mieszkań w Nowej Hucie otrzymaliby potrzebujący, gdyby... dało się dotrzeć na osiedle z meblami. Niestety przez istniejące bariery nie przejeżdża żaden pojazd. ZRI miało już dawno uporządkować teren.

— Na koniec jeszcze jedno pytanie, może trochę niedyskretne i kłopotliwe, ile kosztuje was budowa i skąd wytrzaszciliście pieniądze?

— Do obecnego stanu kosztuje nas domek ponad 200 tys.



Jeden z czyżyńskich domków.



W ogródku można już pracować

FRASZKI

O ZIELENI

że choć przetrwało w budynków okółu stare, co dawniej rosło w szczerym polu: bowiem będziem ważyc sobie lekce — młode drzewko wyrosć tu nie zechce!

„Stylowa“ i „Lajkonik“ stanęły do konkursu

Redakcja Dziennika Polskiego zorganizowała konkurs o tytuł najlepszego gastronomicznego. Wzięło do niego kilkanaście krakowskich i nowohuckich „Stylowa“ i „Lajkonik“. W tych dwóch lokalach umieszczono już specjalne stoły, zaopatrzone w szklanki, na których klient ma prawo zapisać uwagi. Skrzynki będą otwierane co dwa tygodnie przez przedstawicieli Dziennika, a uwagi znajdą się w prasie.

zdołał ostatnio zyskać uznanie klientów, m. in. przez wprowadzenie do jadłospisu gorących dań, jak pieczarki, flaczki czy parówki oraz piwo w butelkach.

Miejmy nadzieję, że w wyniku konkursu nowohuckie lokale nie uplasują się na ostatnich miejscach, chociaż trudno tu coś prorokować...

bs

Precyzja i solidność

Panie Redaktorze!

Budzik spał mi niedawno z wysokości dwóch metrów i oczywiście przestał chodzić. Bardzo się zmartwiłam, bo to jedyny zegar w domu i co najmniej sto złotych za naprawę. Zaniósłam go do spółdzielni zegarmistrzowskiej „Precyzja“, przy Alei Róż, koło „Chętnika“. Tam od razu zaglądnęli do środka i już za kilka minut otrzymałam mój budzik na chodzie. Co najdziwniejsze — nie chcieli za to pieniędzy. Jak stwierdzili, trzeba było tylko ustawić szpindel na swoje miejsce, a za to nie wypada brać zapłaty. Ktoś inny (pouiedziałam, że budzik zlecał ze szafy) za rzekomą poważną naprawę mógłby zdebrać skórę, a ja i tak nie potrafiłabym się w tym zorientować.

Ponieważ poza moim zdaniem, po którym do tej pory nie mogę ochłonąć, słyszałam potem o kilku podobnych, a także dużo o solidności tej firmy — bardzo proszę, by Pan Redaktor zechciał o tym napisać.

Z poważaniem
MARIA KOMAR
emerytka
Nowa Huta

Z higieną na bakier

W tym roku Liga Przyjaciół Zolnierza święcić będzie 15-lecie swego istnienia. W związku z tym, odbyła się przed kilkoma dniami konferencja w Hucie im. Lenina z udziałem przedstawicieli Zarządu Dzielnicy LPZ, dyr. Sojusza, Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego hut. Omówiono na niej pracę przygotowawczą do utworzenia czwórek organizowanych na poszczególnych wydziałach kombinatu, aby w październiku powołać w hucie koła LPZ. Postawiono także utworzyć klub motorowy dla pracowników Huty im. Lenina, która poza tym przystąpiła na członka wspierającego Ligi.

Ciekawie przedstawia się plan obchodu jubileuszu LPZ. W ciągu września w kołach przeprowadzone są eliminacje do Maszowych Zawodów Kościuszkowskich. Następnie odbędą się zawody strzeleckie wśród nauczycieli dzielnicy o tytuł najlepszego strzelca, spotkania członków kół z jednostkami wojskowymi, pogadanki w szkołach i zakładach pracy na temat 15-lecia LPZ i Dnia Wojska Polskiego. Planuje się przeprowadzić także zaciąg do organizacji wśród młodzieży szkolnej i Pracowników nowohuckich przedsiębiorstw oraz przeprowadzenie zbiórki upominków dla inwalidów wojennych i

W Klubie MPiK

Klubowe podwieczorki • Wystawy malarstwa i fotografii • Cykl odczytów światopoglądowych

Po martwym okresie letnim, kiedy sale Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki świeciły pustkami, nastąpiło znów ożywienie działalności tej popularnej w Nowej Hucie placówki kulturalnej. Plany na bieżący sezon jesienno-zimowy są bogate i bardzo interesujące. Kierownictwo klubu wprowadza szereg innowacji, które z pewnością zaciekawia mieszkańców naszej dzielnicy, a głównie stałych bywalców KMPIK.

Nowy program zainauguruje wieczór z okazji 14 rocznicy wyzwolenia Bułgarii, w sobotę, 12 bm. Po krótkiej prelekcji na temat związków z historią naszych południowych przyjaciół, w tej miłej imprezie weźmą udział artyści opery z Sofii: Margeritta Lilowa, Michajł Michajłow i Miliana Aleksandrowa.

Nowością w tym roku będą „wieczory poniedziałkowe“, rozpoczynające się od października, jako stała pozycja programu imprez Klubu. Złożą się na nie projekcje filmów wyprodukowanych z ośrodków informacyjnych przy ambasadach różnych krajów, nieudostępnione dotychczas szerszej publiczności. Będą to filmy krajoznawcze, zapoznające nas z życiem innych narodów, ich kulturą, przyrodą, architekturą, sztuką itp. W drugim punkcie imprez poniedziałkowych usłyszymy najnowsze nagrania muzyczne. Dla melomanów będzie to niewątpliwie okazją do zapoznania się z współczesną muzyką obcych kompozytorów.

Równie interesującą przedstawia się plan najbliższych wystaw. Już 19 września otwarta zostanie wystawa malarstwa, grafiki i gipsatury Kazimierza Podsadeckiego. Po niej zobaczymy ekspozycję współczesnego malarstwa amerykańskiego, a następnie wystawę architektury i pejzażu USA, obejmującą fotografie i rysunki. Nieco później będziemy mieli możliwość oglądania oryginalnych rysunków Jana

Matejki. Jak z tego widać, będzie na co popatrzeć, a szeroki wachlarz wystawionych dzieł sztuki powinien zadowolić każdego, kto interesuje się malarstwem.

W październiku rozpocznie się poza tym cykl odczy-

wencja w Klubie, po przerwie wakacyjnej znacznie wzrosła. Coraz większym popytem cieszą się sprzedawane tu czasopisma i książki, a zwłaszcza te ostatnie, w które Klub zaopatrywany jest coraz lepiej. Natomiast w dalszym ciągu zbyt



W klubie MPiK w Nowej Hucie

mało składanych jest zamówień na wydawnictwa zagraniczne, wskutek czego niewykorzystywane są kredyty dewizowe przeznaczone na ten cel. Informujemy więc jeszcze raz, że istnieje możliwość zamówienia każdej książki ukazującej się za granicą, po cenie bardzo przystępnej, bo w przeliczeniu na oficjalny kurs bankowy.

Klub czeka. W długie jesienne i zimowe wieczory warto tu posiedzieć przy czarnej (bardzo dobrej!) kawie, nad zagranicznym czy krajowym czasopiśmie, wziąć udział w dyskusji na aktualne tematy, spotkać się ze znajomymi i przyjaciółmi...

B. STYLO

PROMYK

Kronika sądowa

Samochód „nadziwany“ wędlinami

Kradzieże mięsa i wędlin przez pracowników Zakładów Mięsnych stały się już plagą. Toteż MO energicznie tropi łodzie. Do Prokuratury Powiatowej w Nowej Hucie napływają nieustannie nowe sprawy tego rodzaju.

Scenka, jaka powtarza się niemal codziennie. Funkcjonariusz MO zatrzymuje samochód ze znakiem MHM. Rewizja. I cóż się okazuje? Za podszewką teści, leżące w szoferce — kiełbasa, z siedzeniem kawałek boczkusa. Na pace samochodu siedzi p. Izidor Dźwig, pracownik MHM, z zawodu wędliniarz. W kieszeni płaszcza „niebdała“ przewieszono przez rower — kiełbasa, w kieszeni spodni, nawet za skarpetkami

p. „wędliniarza“, kawałki ukrytych wędlin i mięsa.

Trzeba się było wycofać z pierwszego tłumaczenia — „to moje kupilem do domu“. Kupionych wędlin nie ma potrzeby tak skrytnie ukrywać. W śledztwie podejrzani o kradzież wędlin Stefan Mazgala i Izidor Dźwig przyznali się do winy. Próbowali się łagodzić tłumaczeniem że to „dla rodziny, że „po kilkanaście deko“. Ta kradzież kosztowała MHM istotnie „zaledwie“ kilkadziesiąt złotych. Ale gdy zsumujemy masowe „dożywanie“ rodzin przez pracowników MHM? Dlatego nie dziwcie się, że władze wymiaru sprawiedliwości sądzą także właśnie drobne kradzieże surowiej.

Za ucieczkę z aresztu odpowie przed sądem

Oskarżony o kradzież silników, Stanisław Konopka ur. w roku 1938, już po otrzymaniu wyroku, usiłował ratować się ucieczką. Korzystając z chwilowej nieuwagi eskortującego go milicjanta, wpadł do ubikacji, wybił szybę i uciekł oknem. Amatora przygód ujęto już następnego dnia, a 22 września stanie przed sądem. Za ucieczkę z więzienia kodeks karny przewiduje karę 6 miesięcy więzienia.

Ciekawe jest tłumaczenie Konopki: Stwierdził on mianowicie, że czuł się pokrzywdzony wyrokiem i uciekł po to, aby popełnić samobójstwo...

Sześć rabunków w piwnicach

Oj pewnego czasu alarmowały milicję faktami kradzieży w piwnicach. Znikały różne rzeczy, jak przetwory owocowe, butelki z przecieciem pomidorowym, przewody elektryczne, banki z farbą, a nawet koła do roweru, narzędzia stolarskie i wreszcie motocykl WFM.

Po nitce do kłębka dotarto wreszcie do sprawy tych kradzieży. Okazał się nim ojciec dwójga dzieci, Henryk Kluba ur. w 1930 roku. Delikwent nie jest bynajmniej nowicjuszem, karany był już za kradzież, co jednak nie nawróciło go na drogę uczciwego życia.

Przed 15-leciem LPZ

W tym roku Liga Przyjaciół Zolnierza święcić będzie 15-lecie swego istnienia. W związku z tym, odbyła się przed kilkoma dniami konferencja w Hucie im. Lenina z udziałem przedstawicieli Zarządu Dzielnicy LPZ, dyr. Sojusza, Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego hut. Omówiono na niej pracę przygotowawczą do utworzenia czwórek organizowanych na poszczególnych wydziałach kombinatu, aby w październiku powołać w hucie koła LPZ. Postawiono także utworzyć klub motorowy dla pracowników Huty im. Lenina, która poza tym przystąpiła na członka wspierającego Ligi.

Babcia 10.000 wnuków

Może nawet było ich więcej, ale któż to zdoła obliczyć? P. ANNA MAGOŁA od 47 lat pracuje w Służbie Zdrowia. Jest higienistką szkolną i wiele dzieci w szkołach i przedszkolach Nowej Huty mówi do Niej „babciu“.

— „Szalenie kocham dzieci i bardzo dobrze czuję się z nimi“ — powiedziała naszemu reporterowi. A dzieci odwzajemniają się tymi samymi uczuciami. Pani Anna, licząca obecnie 72 lata pracowitego życia, jest równocześnie zastępową seniorką nowohuckiej Służby Zdrowia, pracuje bowiem na naszym terenie od 12 lat. Ale to jeszcze nie wszystko. Niedawno, bo w ubiegłym miesiącu, przeżyła — jak sama stwierdza — największy swój dzień. Stała się przed komisją egzaminacyjną i zdała pomyślnie egzamin państwowy, uzyskując tytuł dyplomowanej pielęgniarki. Słuchajcie młodzi, bierzcie przykład! Babcia zdaje egzaminy, a wam się nie chce...



Pracownicy Służby Zdrowia bardzo cieszą się z sukcesu swojej koleżanki, serdecznie gratulują, a my dołączamy się, życzącymy zdrowia, całujemy Babcie ręce — i zapraszamy się na rychłą już uroczystość 50-lecia pracy w pięknym zawodzie. (t)

Kultura rozpoczyna sezon jesienny

(Dokończenie ze str. 3)

W tym roku Liga Przyjaciół Zolnierza święcić będzie 15-lecie swego istnienia. W związku z tym, odbyła się przed kilkoma dniami konferencja w Hucie im. Lenina z udziałem przedstawicieli Zarządu Dzielnicy LPZ, dyr. Sojusza, Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego hut. Omówiono na niej pracę przygotowawczą do utworzenia czwórek organizowanych na poszczególnych wydziałach kombinatu, aby w październiku powołać w hucie koła LPZ. Postawiono także utworzyć klub motorowy dla pracowników Huty im. Lenina, która poza tym przystąpiła na członka wspierającego Ligi.

Miłośnicy gry szachowej zrzeszani są na kursie szachowym, posiadając własny klub, gdzie można przyjemnie spędzić wolny od pracy czas.

A co dla wszystkich innych? Trzy razy w tygodniu odbywać się będą odczyty i spotkania ilustrowane przejrzościami i filmami, a uwzględniające prawie wszystkie dziedziny życia i zainteresowań. W Domu Kultury czynny jest ponadto fotoplastikon, salon telewizyjny i biblioteka posiadająca ponad 20 tysięcy tomów różnych książek. Często organizowane są wystawy malarskie i fotograficzne.

Dział Dziecięcy DK prowadzi także kilka zespołów, skupiających dzieci o różnych zainteresowaniach. Istnieje więc zespół biologiczny, gabinet chemiczno-fizyczny, pracownia plastyczna i teatrzyk dziecięcy. Dla chłopców czynna jest modelarnia lotnicza i szkubnicza. Dział dziecięcy również dysponuje biblioteką i świetlicą. Dla maluchów wszystko bezpłatnie, co nie jest przecież faktem bez znaczenia.

Wpisy do wszystkich zespołów, na kursy i do klubów jeszcze trwają. Trzeba się jednak pośpieszyć, bo sezon za pasem, a szkoda każdej godzinie nieobecności!

D. RYBARCZYK

CZYTELNICZY FOTOGRAFUJĄ

Reprodukowane zdjęcia nadesłał nam pp. **JERZY SUBERLAK**, **ST. MROZEK** i p. **KRYSTYNA BRYLA**. Wakacje skończone, rozpoczęły się już normalne zajęcia szkolne. Oto chłopiec w drodze do swojej szkoły. Ze względu na chłody, przezorna mama ubrała go w palto z kołnierzem i czapkę. Drugie zatytułował autor „wspomnienie z wakacji”. Kąpiel w

morzu czy w rzece, to częsty temat fotografii. Na naszej widać nieszablony, nieupozowany moment wodnych „igraszek” paru dzieciaków. Zdjęcie doskonałe. A oto coś dla zwolenników pięknych kwiatów. W ogrodzie botanicznym w Krakowie zakwitły jak co roku nenufary. Snieżnobiałe lilie przytulone do ogromnych liści stwarzają jedyny w swoim rodzaju nastrój. Jd



Co gdzie kiedy?

ŚWIAT

SWITR — godz. 15.45, 18, 20.15 do 3 bm. „Ich wielka miłość”, prod. USA, 14 do 17 bm. „Intrygantka” prod. austr., od 18 bm. „Prawo jest prawem”, komedia franc., włoska.
SWIT mała sala: godz. 11 program dużej sali, godz. 15, 17, 19 do 13 bm. „Nie koniec na tym”, prod. czechosł., 14-17 bm. „W obronie mojej miłości” dramat franc.-włoski, od 1 bm. „Moralność pani Dulskiej” prod. czechosłowackiej.
SWIATOWID — godz. 15.45, 18, 20.15 do 14 bm. „Pociąg” psychol.

POJSKI. 15-18 bm. „Dopoki jesteś ze mną” dramat psychol. prod. austr., od 19 bm. „Tahiti” panorama francuska.
SWIATOWID mała sala — godz. 15.15, 17, 19 do 13 bm. „Kamienne serce” dramat NRD, 14-17 bm. „Tańczymy wśród gwiazd”, od 18 bm. „Bramkarz z naszej ulicy”, prod. czechosł.

TEATR LUDOWY

12 bm., godz. 19.15 „Burza”, 13 bm., godz. 19.15 „Burza”, 14 bm., — nieczynny, 15 i 16 bm., godz. 19.15 „Burza”, 17 i 18 bm., godz. 19.15 „Gwałtu co się dzieje”.

HUMOR

Rys. B. Dziękan



Mamy dla pani intratną propozycję...



Jak to dobrze, że przynajmniej na czasach człowiek wie skąd wiatr wieje...



Mechanizacja rolnictwa.



Katusiu! Zobacz jakie udane babki!

Zamek w Trupiszczach od dawna cieszył się złą sławą. To tu w wieku XIV zamurował żywcem w lochu podziemnym swą jedyną córkę wojewoda Spytko z Trupiszczy, za to jedynie, że chciała wyjść za mąż za partyjnego, to tu znany hulaka i okrutnik Rokita Pamię Kochanku kazał wtrącić do studni swego kucharza, za to, iż ten nie przestrzegł receptury

niemniej przeraźliwej rzeczywistości położył dopiero nowy przewodniczący powiatowej rady, który z pomocą aktywów przetrącił Kulawemu drugą nogę, przychwywszy go wraz z bandą w karczmie na rozstajach, a zamek przeznaczony na magazyn superfosfatów.
Odtąd zrujnowany gmach przestał służyć pańskiej swawoli i bandyckiej fantazji, a zaczął przyczyniać się do pod-

nie witamy państwa w naszym zamku. To tu w wieku XIV wojewoda Spytko z Trupiszczy żywcem zamurował w lochu swą córkę — jedynaczkę, to tu Rokita Pamię Kochanku wtrącił do studni swego kucharza, to tu powiesił się na baszcie poeta romantyczny Janko...
— Oh, very nice! Wonderful! O key! Sehr gut! — rozległy się zachwycone głosy.

Leszek Maruta

Straszne zamczysko

potraw, to tu z początkiem wieku XIV-go powiesił się na zamkowej baszcie poeta romantyczny Janko, zaszczyty przez krytyków i carską policję.

Zła sława zamczyska sięgała nawet niedawnej przeszłości. W ruinach kaplicy gnieździła się w latach czterdziestych banda Kulawego, istny postrach okolicy, napadająca po nocach zarówno na GS-y, jak i na sklepy prywatne, gdyż byli to anarchiści.

Kres upiornej legendzie i

niesienia wydajności z hektara.

Dopiero w tym roku nowy watek zaczął się wplatać w romantyczną historię ruin. W ramach aktywizacji powiatu władze terenowe postanowiły uczynić z Trupiszczy atrakcyjną miejscowość wypoczynkową, przyciągającą zwłaszcza licznych turystów z zagranicy.

Kłopot był tylko z wyborem odpowiedniego budynku na hotel. W pokojach gościnnych w Ryńku u Piszczaka zagnieździły się pluskwy, w stancynie nad gospodą laziły karaluchy i zaduch bił od podwórka, młyn był ciasny i pełen pyłu mącznego.

Nie mniej — wielkie zapanowało zdumienie w łonie prezydium, kiedy radny Stasko, człowiek bywały, zaproponował właśnie zamek jako przyszłe locum dla gości zagranicznych.

— Cudzoziemcy, a zwłaszcza Anglicy — perswadował — lubią takie zamczyska. Piękna okolica, romantyczna ruina, dawne opowieści, wszystko to podnieca ich ospałą wyobraźnię! Znajdziemy jeszcze w zamku parę jakich takich komnat, odgruzuje się studnię i można czekać na turystów!

Po długich debatach wniosek przeszedł i wkrótce na łamach prasy krajowej i zagranicznej pojawiło się ogłoszenie, oferujące cudzoziemcom pobyt na zamku w Trupiszczach za umiarkowaną opłatą 10 dolarów dziennie od osoby.

Nie trzeba było długo czekać, jak zwałili się goście! Anglicy, Szkoci, Niemcy i Amerykanie. Autobus pięknie dowiózł ich pod sam zamek, a tam czekał już na nich administrator.

— Welcome, willkommen! — powitał przybyłych — serdecz-

— Wszystkie te historie są zupełnie autentyczne, podobnie jak zjawy, upiory i duchy pomordowanych, ukazujące się regularnie każdej nocy od 12-tej do 2-ej z wyjątkiem świąt państwowych i kościelnych, jak również 14-dniowego urlopu...
— Wunderschön! Very good! — cieszyli się turyści.

— A teraz — zakończył mowę administrator — prosimy do środeczka. Jest tu nieco ciemno, bo świece się nam skończyły! Uwaga, stopień!

Turyści weszli do zamku, zamknęły się za nimi ciężkie wierzaje i wkrótce zapadła ciemność, przerywana tylko pohlukaniem puhaczy i sów leśnych.

Wczesnym rankiem, skoro złoty świt ozłocił basztę, niemego świadka tragedii poety Janko, znów ukazali się w bramie zamkowej goście zagraniczni. Blade ich twarze wyrażały gorycz, bezsenność i zmęczenie, w rękach dźwigił bagaże i pakunki. Za nimi postępował zdenerwowany kierownik:

— Ależ dżentelmeni, meine Herren, — pytał drżącym głosem — co się stało?

— Czo szę ształo? — krzyknął chudy Anglik w kurcie pepito. — Światła nima! Woda nima! Jeszcze nie! W studni woda brudna, moja wylowić czapka kucharska! Z sifitu kapac wilgoc! Nietoperze wlatywacz przez dziura w koł Kichacz od superfosfat!

— Ależ duch... — przerwał mu administrator.

— Ech, duchy! — uśmiechnął się ironicznie Anglik. — Duchy to bycz mało!

W chwilę potem cała gromadka zniknęła za załomem drugiej baszty, na której nie zdążył się jeszcze nikt powie-

SZOPKA Adam Włodek NIEUSTAJĄCA

KURDESZ STAROPOLSKI, NAZBYT GORLIWIE PRZEZ NIEKTÓRYCH BYWALCÓW „STYLOWEJ” I „ARKADII” ZAKTUALIZOWANY

Postaw literek, przyjacielu miły! Na ochlaj przecież starczy zawsze siły. Niech i kociaki zasiądą tu z nami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

Skoro się przymknie ręka do butelki, zaraz myślenia znika nałóg wszelki. Bełkoczmyż tedy, łupiąc szklenicami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

Miły kompanie, masz niewąskie serce, ale za ciasno w twojej garsonierce! Dalej więc w miasto wespół z kociakami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

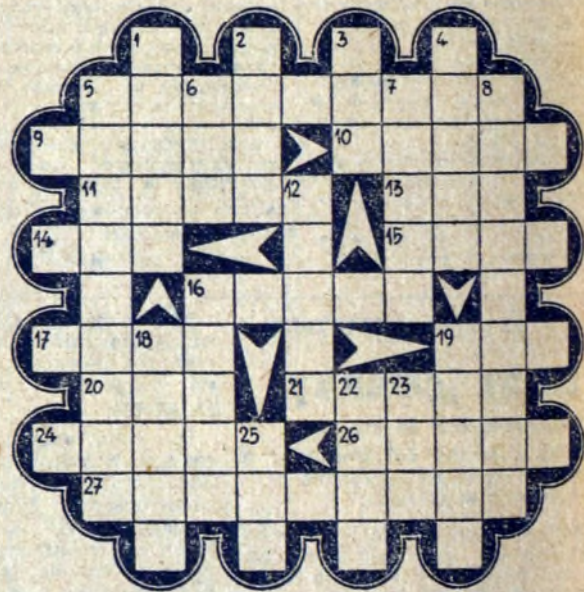
Patrzcie, jak dzielnny skutek onej wódy: z ludzi mizernych czyni wielkoludy. A któż by zadrzeć chciał z wielkoludami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

Gdy nawiedzili nas siły ogromne, odnowmy przodków ślady wiekopomne! Nie nosim szabel, rąbmy więc krzesłami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

Taksiarz jest biedny, bo trzeźwiutki czeka... Nie wstyd to męczyć poczciwego czleka? Niechże weseli się na równi z nami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

Ze co? Ze kraksa z pijanym taksjarzem? Ze wzmianka w czarnej ramce się ukaże? Furda! Utniemy romans z aniołkami: kurdesz — kurdesz nad kurdeszami!

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. Wierzyciel części majątku dłużnika lub właściciel części wsi szlacheckiej w dawnej Polsce, 9. Miasto w zachodniej Ukrainie, położone w obwodzie wołyńskim, 10. Cenne zwierzę leśne, pozostające pod ochroną, 11. Stopień wojskowy, 13. Okamgnienie, moment, 14. Największy jest chiński, 15. Tonacja muzyczna, 16. Wiatr wschodni wiejący ku równikowi, 17. Duża skrzynia zbita z desek, 19. Niekorzystne zakończenie partii szachowej, 20. Miękki metal koloru niebieskiego, 21. Rodzaj gęstego smaru, 24. Klatka na drób, 26. Duża wartość, wielkie znaczenie, 27. Deklamator utworów literackich.

PIONOWO: 1. Powszechny przedmiot handlu, 2. Sam jeden, pojedynczy, 3. Miesiąc zakochanych, 4. Meteor spadający na ziemię, 5. Przelicznik do zmiany kierunku prądu elektrycznego, 6. Względnie

nie pozostające po wybuchu bomby, 7. Inaczej: omawiany problem, rozpracowywany przedmiot, rozwijana myśl, 8. Przyrząd utrzymujący w normie bieg maszyny, 12. Krata żelazna pod ogniskiem, 16. Może być wielki, wskazujący średni, serdeczny lub mały, 18. Zeszyt szkolny, 19. Pierwiastek promieniotwórczy, 22. „Głonek” najliczniejszej gromady zwierząt liczącej 1.500.000 gatunków, 23. Jednostka mocy elektrycznej lub mechanicznej, 25. Tytuł tragedii wielkiego francuskiego poety Pierre Corneille'a.
Rozwiązanie należy przysyłać na adres redakcji do dnia 18. IX b. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Czytelnikom, którzy nadesłają bezbłędne odpowiedzi, redakcja przyzna drogą losowania nagrody w postaci: WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK